

**NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY
ZWIĄZEK ZAWODOWY POLICJANTÓW**



**ZWIĄZKOWY
PRZEGŁĄD
POLICYJNY**

17

Warszawa, grudzień 2004

ISSN 1730-6842

IKE PZU

INDYWIDUALNE

Bo płacisz składki według własnego uznania – w dowolnym terminie i w dowolnej wysokości.

KONTO

Bo w każdej chwili możesz sprawdzić, ile zgromadziłeś oszczędności, a na emeryturze możesz wypłacić od razu całą kwotę.

EMERYTALNE

Bo oszczędzasz na przyszłą emeryturę, a wypracowany zysk w całości przechodzi na Twój rachunek, ponieważ jest zwolniony z podatku od dochodów kapitałowych.

Oferta Indywidualnych Kont Emerytalnych jest atrakcyjna dla każdej grupy wiekowej i zawodowej. Indywidualne Konto Emerytalne odpowiada potrzebom zarówno starszego pokolenia (np. jako nieopodatkowana średnioterminowa lokata kapitałowa), ludziom wykonującym wolne zawody, jak i prowadzącym własną działalność gospodarczą.

INFOLINIA: 0 801 100 007

www.pzuzycie.pl

IKE PZU
Emerytura I klasa



PZU Życie SA

NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY ZWIĄZEK ZAWODOWY POLICJANTÓW



ZWIĄZKOWY PRZEGLĄD POLICYJNY



17

Warszawa, grudzień 2004



WYDAWCA

**NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY
ZWIĄZEK ZAWODOWY
POLICJANTÓW**

**CZŁONEK
EUROPEJSKIEJ RADY
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
POLICJANTÓW
POZARZĄDOWEJ
ORGANIZACJI
PRZY RADZIE EUROPY**

Wszystkie prawa zastrzeżone
Przedruk w całości lub części tylko za zgodą
redakcji

Wydaje Prezydium ZG NSZZ P

Kolegium Redakcyjne

T. Krzemiński - przewodniczący
A. Duda, M. Osiejewski
M. Patalas, G. Witkowska

Redaguje Zespół

T. Krzemiński - redaktor naczelny
S. Kopka - z-ca red. naczelnego, sekretarz
redakcji
R. Hrycyk - redaktor graficzny

Adres Redakcji
ZG NSZZ Policjantów
ul. Puławska 148-150, 02-624 Warszawa
tel.: 843-84-62, 60 159 26, 60 122 85
fax: 60 131 97
e-mail: zgnszpz@onet.pl

ISSN 1703-6842

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania
i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca



SPIS TREŚCI

Komentarz	3
List Komendanta Głównego Policji	4
Podwyżka przed podwyżką	5
Uwagi, opinie, komentarze	6
Hausner-Bratton-Hoppe	8
W Sejmie o budżecie Policji	13
Kropka nad „i”	15
Co zmieniłaby nowa ustawa o Policji?	16
Związkowe sprawy	17
Kto po Antonim?	18
Przedstawiamy	21
Och, Julianie	23
Złe prawo	24
Zaczęło się 15 lat temu	25
Gdzie są chłopcy z tamtych lat?	28
15 lat temu powstał NSZZ FMO-Policji	30
Pomoc prawna w praktyce policyjnej	32
Szkolenie policjantów na rozdrożu	36
Kronika związkowa	45
Czarne czyli białe	46
„Jakby kretyni”	49
Głosy czytelników	50
Wolna trybuna	52
Gliny	54
Waloryzacja emerytur i rent po nowemu	56
Polska lista płac	57
Do redaktora Sławka list otwarty	58
Obradował Zarząd Główny	59
„Niebieskie Pióro”	60
Sprostowanie	60



Koleżanki i Koledzy,

czas płynie, i oto w przyszłym roku będziemy obchodzić 15-lecie naszego Związku. To, co w latach 1989 – 1990 wydawało się jeszcze mało realne, a zdaniem wielu kruche i epizodyczne, przetrwało i funkcjonuje nadal dla dobra ogółu policjantów. Czas od rejestracji NSZZ Policjantów (maj 1990 roku) do chwili obecnej nie był stracony. Aby przekonać się o tym, wystarczy spróbować porównać początki istnienia Związku z dniem dzisiejszym; okaże się wówczas, w jak wielu dziedzinach, o których wtedy nawet nam się nie śniło, jesteśmy dziś obecni: Europejska Rada Związków Zawodowych Policji; współkształtowanie ustaw (Trybunał Konstytucyjny); udział w Komisji Trójstronnej i Wojewódzkich Komisjach Dialogu Społecznego; „Związkowy Przegląd Policyjny” o kilkutyśiącym nakładzie. To tylko wybrane przykłady...

W swoim wystąpieniu na forum Sejmu w końcu września minister Brachmański stwierdził, w kontekście wzrostu uposażeń funkcjonariuszy służb mundurowych MSWiA, że staną się oni kolejną grupą beneficjentów właściwej polityki gospodarczej rządu obecnej koalicji. Miło to słyszeć, godzi się natomiast zauważyć, że w nieodległych Czechach uznanie w tym roku policjantów za beneficjentów rozwoju gospodarczego doprowadziło do naprawdę znacznego wzrostu ich płac i w rezultacie zarabiają oni obecnie średnio 120 % tego, co polski policjant (przed podwyżką – 80%).

Piszę o tym, abyśmy nie wpadali w euforię z powodu tegorocznej regulacji płac i mieli realną świadomość tego, gdzie się znajdujemy i o co jeszcze powinniśmy walczyć. Oczywiście to bardzo dobrze, że wreszcie nastąpił ruch w uposażeniach policjantów i innych funkcjonariuszy służb mundurowych MSWiA. Podziękowania za to należą się parlamentarzystom i członkom rządu oraz wszystkim innym osobom, które się do tego przyczyniły. Nie zapominajmy jednak, że wejście podwyżek w życie nastąpiło po fali naszych protestów w końcu 2003 roku. Trzeba też pamiętać, iż na rzeczywiście godną i godziwą płacę polskiego policjanta musimy jeszcze poczekać, a zawarte w 1996 roku porozumienie przewidujące zrównanie naszych uposażeń i świadczeń z żołnierzami zawodowymi MON wciąż czeka na pełną realizację.



I wiceprzewodniczący ZG NSZZ Policjantów
Redaktor naczelny ZPP

Tomasz Krzemiński
Tomasz Krzemiński

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia i Nowego 2005 Roku wszystkim Policjantom i Policjantom, członkom i sympatykom naszego Związku spełnienia bliższych i dalszych zamierzeń, więcej satysfakcji i mniej biurokracji

życzy Redakcja ZPP



Warszawa, dnia 2 grudnia 2004 r.



Policjanci i pracownicy Policji,

Ostatnio na łamach niektórych gazet ukazały się artykuły na temat moich wyjazdów zagranicznych, pobytu na szkoleniu językowym w Wyższej Szkole Policji oraz spekulacje na temat przyszłych planów zawodowych.

Uczciwość wobec polskich policjantów i pracowników Policji, którymi mam zaszczyt kierować, nakazuje mi odniesienie się do tych informacji.

Zagraniczne wyjazdy Komendanta Głównego Policji i jego zastępców nie wynikają z chęci poznania świata. Są realizacją naszych zobowiązań wynikających z partnerstwa w Unii Europejskiej, wstąpienia do Europolu, z budowania na arenie międzynarodowej silnej pozycji polskiej Policji. W międzynarodowych kontaktach obowiązuje żelazna zasada, że „nieobecni nie mają racji”. Te kontakty utrzymywane są w interesie polskiej Policji.

Stanowczo zaprzeczam pogłoskom, że wybieram się na kurs językowy do Irlandii oraz, że czynię jakiegokolwiek kalkulacje dotyczące mojej przyszłej kariery zawodowej na placówce zagranicznej.

Obejmując stanowisko Komendanta Głównego Policji postawiłem sobie za cel dalszy rozwój naszej formacji, jej nowoczesne zarządzanie, przejrzysty system awansu zawodowego w Policji, odtworzenie systemu doskonalenia zawodowego policjantów. Jednym z elementów tego planu jest poszerzenie przez policjantów znajomości języków obcych. W pierwszym rzędzie na szkolenia językowe kierowani będą ci, których zagraniczne kontakty decydują o prestiżu i rozwoju polskiej Policji. Kurs językowy Komendanta Głównego rozpoczął ten cykl i sukcesywnie obejmie kadrę kierowniczą Policji.

Sensacyjne doniesienia, spekulacje i złośliwe komentarze w mediach nie zawsze są prawdziwe. To, że godzą w moje dobre imię, to jedno. Gorzej jest, gdy szkodzą opinii o polskiej Policji, podważają zaufanie do nas wszystkich.

Komendant Główny Policji
generalny inspektor



Leszek Szreder



PODWYŻKA przed PODWYŻKĄ



14 lipca 2004r. dyrektor Biura Finansów KGP Zygmunt Fidos napisał do gen. insp. Policji Leszka Szredera: – Uprzejmie informuję Pana Komendanta, że analiza realizacji funduszu uposażeń policjantów w I półroczu 2004 roku wskazuje na występowanie oszczędności, które – jak wynika z posiadanych informacji – będą przeznaczone przede wszystkim na zwiększenie funduszy nagrodowych oraz na należności dla funkcjonariuszy odchodzących ze służby.

Proponuję, aby środki te wykorzystać również na uzupełnienie podwyżki uposażeń komendantów wojewódzkich Policji, komendantów szkół Policji i Dyrektorów Biur KGP oraz ich zastępców/...Wyznaczenie terminu przedmiotowej regulacji na 1 czerwca /2004r./ wynika z faktu, że do końca maja została zakończona reforma struktur Komendy Głównej Policji, w wyniku której nałożono nowe, dodatkowe zadania na Dyrektorów Biur KGP/.../wiąże się ze zwiększeniem odpowiedzialności komendantów...

– W opinii Prezydium ZG, propozycja podniesienia dodatków funkcyjnych osobom zajmującym stanowiska kierownicze powinna być przedstawiona Związkowi przed jej wprowadzeniem w życie. Biorąc pod uwagę, że przedmiotowa regulacja nastąpiła z wakatów czyli oszczędności funduszu uposażeń za I półrocze uważamy za konieczne niezwłoczne uruchomienie środków w odniesieniu do wszystkich policjantów w kraju – z pisma do komendanta głównego Policji z dnia 28.10.2004r.

Rządzący polską Policją mało zarabiają, z dniem 1 października podnieśli sobie, z wyrównaniem od 1 czerwca, dodatek funkcyjny o 80-100 złotych. Koledzy policjanci – wnioski wyciągnijcie sami. A Pan Komendant Główny Policji, który tak się zadumał, podczas Zjazdu w Popowie, nad przejawami frustracji i brakiem solidaryzmu zawodowego niech дума dalej...



Redaktor eS

i n f o r m a c j e

- ledwie "3" otrzymał minister Ryszard Kalisz w rankingu "Rzeczpospolitej". Powód - bierność...
- 1 listopada polska Policja została formalnie członkiem Europejskiego Urzędu Policji - Europolu...
- w ramach /zapewne/ korekty reformy KGP reanimowano Biuro Prawne...
- w województwach sporządza się wykazy policjantów z 30-letnim stażem służby, podobno wkrótce obejmą też niektórych komendantów (?) ...

Nr 17 / 2004



UWAGI

OPINIE

KOMENTARZE

Tylko dostatecznie...

W rankingu ministrów gabinetu prof. Belki /dalej rządu/ Ryszard Kalisz oceniony został ledwie „dostatecznie” i znalazł się w gronie uznanych za najłabszych członków rządu. Główny zarzut to bierność. Faktycznie, jest coś na rzeczy. Minister jest bardzo aktywny ale głównie w mediach, gdzie co i rusz coś mówi, udziela rad i strofuje. Aktywny jest też na forach swojej partii. Ze strony internetowej dowiemy się, że minister był na Litwie i Łotwie, gdzie rozmawiał o „intensyfikacji współpracy”, spotkał się z kolegami z Filipin, Austrii i jeszcze skądś tam. Znajduje czas dla korespondenta japońskiej telewizji. Uczestniczy w konferencjach wójtów, burmistrzów itp. Także w seminariach np. o etyce w administracji. Niewątpliwie to wszystko potrzebne i pożyteczne, ale jakby czegoś brakuje, co zapewne dostrzegła redakcja „Rzeczypospolitej”. Chyba się nie pomyli, że może chodzić o sprawy służb mundurowych. Minister nie spotkał się jeszcze z przedstawicielami związków zawodowych działających w MSWiA, nie odniósł się do reformy w Policji ani do projektu ustawy o Policji, tak jeszcze niedawno mocno lansowanej przez KGP. Podjął kilka kontrowersyjnych decyzji np. o odwołaniu jednego z najlepszych komendantów wojewódzkich, przełknął najwyraźniej nominację na komendanta CSP w Legionowie. Panie ministrze, dwaj pańscy poprzednicy niczym nie zapisali się w historii MSWiA. Czemu Pan idzie w ich ślady?

K.

Dziwny lobbing

Szkolnictwo policyjne zostało rozłożone. Trwa dyskusja nad jego uzdrowieniem. Docierają sprzeczne sygnały w jakim kierunku

ku ma iść reforma, a ich źródłem są (!) komendanci główni i znany powszechnie niby-reformator /wymienianie jego nazwiska w ZPP zostało zakazane/. Dyskusja jaka odbyła się na forum sejmowej komisji /patrz relacja w tym numerze/ wyraźnie wskazuje, że koncepcja zmian w policyjnym szkolnictwie jest mało precyzyjna, ba, niejasna, i co najważniejsze nie znajduje poparcia posłów /od lewa do prawa/. Jak przekonuje do niej wiceminister B.? Strofuje posłów, krytykuje koleżankę z rządu, sprzecza się z nimi, ba, niemal obraża, bo co będą tu się mądrzyć panowie z opozycji. Jeśli tak zyskuje się poparcie dla policyjnych spraw, jeśli tak ma wyglądać lobbing na rzecz Policji, to nic dziwnego, że policyjne sprawy są tak traktowane, jak dotychczas.

S.

Prokuratura karcii MSWiA

W trakcie prowadzonego przez Prokuraturę Okręgową w Kielcach postępowania w sprawie przecieku starachowickiego stwierdzono nieprawidłowości w funkcjonowaniu MSWiA- poinformował prokurator Mariusz Krasoń. Podczas rozprawy posłów Andrzeja Jagiełły, Henryka Długosza i Zbigniewa Sobotki sąd dołączył do materiału dowodowego odpowiedź ministra SWiA na wystąpienie prokuratury w tej sprawie.

Stwierdzone nieprawidłowości, według Krasoń, polegały na tym, że nie było uregulowane i unormowane, kto z pracowników MSWiA i w jakim zakresie może mieć dostęp do informacji o działaniach podejmowanych przez policję, w tym działaniach o charakterze operacyj-

nym. Nie było nigdzie dokładnie stwierdzone, czym jest pojęcie „cywilnego nadzoru nad policją sprawowanego przez ministra”, nie było zakresu obowiązków osób pracujących w MSWiA, a w szczególności doradców ministra. Prokuratura wystąpiła do MSWiA w tej sprawie dwukrotnie. Po raz pierwszy w marcu 2003 r., tuż po zakończeniu postępowania przygotowawczego w sprawie przecieku. Wtedy otrzymano odpowiedź, że obowiązujące unormowania prawne regulują te kwestie. Krasoń oznajmił, że ta odpowiedź nie usatysfakcjonowała prokuratury i ponowiono wystąpienie. Przed kilkoma dniami otrzymano odpowiedź z ministerstwa. „Minister zgodził się z naszą argumentacją i przyznał, że dostrzega potrzebę sformalizowania zasad służących przejrzystości działania, jasnemu podziałowi kompetencji i odpowiedzialności, a także widzi potrzebę zdefiniowania pojęcia tzw. cywilnego nadzoru nad policją sprawowanego przez ministra. Minister zobowiązał się do wdrożenia procedur legislacyjnych, które mają doprowadzić do wydania przepisów obowiązujących w przyszłości wszystkich pracowników ministerstwa”, powiedział prokurator Krasoń. „Dzięki temu, że dostrzeżliśmy te błędy, mamy nadzieję, że po wprowadzeniu tych zmian

w przyszłości nie będzie dochodziło do sytuacji niekontrolowanego przekazywania informacji osobom nieuprawnionym” – oznajmił oskarżyciel.

U.

Brawo dla Aldony

Poznałem kiedyś funkcjonariusza, który w miesiącu zgarniał kilka nagród za ujęcie pijanego kierowcy /akurat to premiowano/. Najpierw mu zazdrośczone, potem go znienawidzono. Gdy się „potknął” mało kto go żałował. Kiedy komendantka łódzkiej policji zaczęła nagradzać nie „za dobrze pełnioną służbę” i „z okazji”, ale za konkretne czyny np. ujęcie sprawcy przestępstwa na gorącym uczynku lub bezpośrednio w pościgu, czyli za ewidentny sukces, zaraz zaczęła się dyskusja, czy słusznie. Nie, nie mówię o tej toczzonej w mediach, ale wśród nas, w policji. Odezwali się bowiem, jak zawsze, policjanci z wszystkich służb. Bo jedni nie mają takiej szansy, gdyż siedzą za biurkiem, a inni dziwią się, że nie dostają, gdy to oni nagrodzonego wyposażyli w broń, mundur i notatnik. Oni też chcą „kasę”...

Motywacja w służbie to klucz do sukcesu. Jednym wystarczy uśmiech szefa, innym dobre słowo, ale najbardziej motywują, takie dziś czasy, pieniądze. Nic w tym złego, byleby dobrze użyte, jak właśnie w Łodzi.

B.

* * *

Wszystkim, którzy w poprzednim numerze prawidłowo wydedukowali, że rozmowa I dotyczyła byłego komendanta lubuskiej komendy wojewódzkiej, a rozmowa II aktualnego szefa policyjnego szkolnictwa /Ech, losie ty je...dyny, s.58 ZPP 16/

– GRATULUJEMY!





● Hausner – Bratton – Hoppe ●

To niezwykle anachroniczny sposób myślenia i działania...

– powiedział wicepremier Jerzy Hausner na łamach „Rzeczypospolitej”, co dedykujemy również policyjnym decydentom.

Zazwyczaj kiedy dostrzegamy w Polsce jakiś problem, to zastanawiamy się nad jego rozwiązaniem na jeden z dwóch sposobów – albo specjalny urząd, albo specjalna ustawa. Nowoczesne państwo nie może tak działać. Nie można reagować na kolejne problemy, widząc je osobno i zajmując się głównie doraźnym zaradzaniem sprawie. Słabość państwa rodzi się z braku perspektywy, krótkowzroczności odzwierciedlającej partyjne opanowanie państwa jako obszaru podboju. Siła państwa bierze się z jego zdolności do uruchamiania programów i projektów o strategicznym znaczeniu, z dążenia do celów mobilizujących społeczną wyobraźnię i aktywność. Aby takie cele określać, niezbędne jest wyjście poza schemat /.../

Z historycznego nawyku o koordynacji myśli się u nas niemalże wyłącznie w sposób administracyjny, na zasadzie administracyjnych kompetencji. Koordynacja jest sprowadzona do tego, kto komu i co może narzucić, a urzeczywistnia się poprzez formalną i praktyczną hierarchię władzy. To niezwykle anachroniczny sposób myślenia i działania. Podczas gdy w nowocześnie zorganizowanych państwach obok koordynacji administracyjnej praktykowane i rozwijane są formy koordynacji programowej, finansowej czy organizacyjnej. Te formy koordynacji nie polegają na podejmowaniu odgórnych ustaleń, lecz na uzgadnianym współdziałaniu i zawieraniu porozumień/.../ **Prawdziwy kontrakt wymaga partnerstwa i do instytucjonalizacji partnerstwa prowadzi.** Partnerstwo – nawet uczciwie deklarowane – zanika, gdy nie ma podmiotowości i choćby względnej autonomii, kiedy nie ma stron dialogu i współdziałania, a koordynacja oznacza zdolność do narzucania swojej woli, hierarchiczną podległość /fragment publikacji pt. „Sztuka mobilizacji”/.

● Hausner – Bratton – Hoppe ●



Dedykujemy kierownictwu Policji

Naukowcy i praktycy w USA są zdania, że metodologia działania Williama Brattona, twórcy sukcesów nowojorskiej policji, może być z powodzeniem realizowana w biznesie. Nasi policyjni specjaliści raczej naśmiewają się z teorii „wybitych szyb” i pozostają przy swoim, że „nie da się w każdym miejscu, gdzie występuje zagrożenie, postawić policjanta”. A poza tym „bez kasy nic się nie da zrobić”. Więc mamy, jak mamy...

MENEDŻER jak POLICJANT



Nr 17 / 2004



MENEDŻER JAK POLICJANT

● Hausner – Bra

Komendą Policji w Nowym Jorku zawsze kierowało się niezwykle trudno. Kwitła w niej walka o wpływy i fundusze. Policjanci zarabiali mniej od swoich kolegów w sąsiednich miastach, a procedury awansu miały niewielki związek z oceną ich służby. Przestępczość wymknęła się spod kontroli do tego stopnia, że tradycyjną nazwę Nowego Jorku „Wielkie Jabłko” prasa zastąpiła określeniem „Zgniłe Jabłko”. Po trzydziestu latach stałego pogarszania się sytuacji wielu socjologów uznało, że policja utraciła zdolność przeciwdziałania łamaniu prawa. Jedyne, co mogła w tej sytuacji zrobić, to reagować na już popełnione zbrodnie i wykroczenia.

A jednak William Bratton, powołany na stanowisko komendanta nowojorskiej Policji w lutym 1994 r., w ciągu niespełna dwóch lat bez podwyższania budżetu doprowadził do tego, że Nowy Jork stał się najbezpieczniejszym miastem w USA. W dwa lata liczba najcięższych przestępstw spadła o 39%, zabójstw o 50%, a kradzieży o 35%. Sondaże wykazały, że zaufanie społeczne do nowojorskiej Policji wzrosło z 37% do 73%, a wyniki jej wewnętrznych badań pozwoliły na stwierdzenie, że zadowolenie z pracy w policji osiągnęło poziom najwyższy w historii.

Nic dziwnego, że Bratton stał się osobą



Bratton

wyjątkową popularną. Najbardziej niezwykle jest to, że zapoczątkowane przez niego zmiany przetrwały odejście ich inicjatora, doprowadzając do fundamentalnej reformy kultury organizacyjnej i strategii nowojorskiej Policji. Liczba popełnianych przestępstw w dalszym ciągu spada – dane statystyczne z grudnia 2002 r. świadczą o tym, że ogólny wskaźnik przestępczości w Nowym Jorku jest najniższy wśród 25 największych amerykańskich miast.

Przemiana, jaką przechodzi nowojorska Policja, zostałaby uznana za ogromne osiągnięcie każdego jej szefa. Ale dla Brattona to tylko jeden z co najmniej pięciu sukcesów, jakie odniósł w ciągu

swojej dwudziestoletniej pracy w policji. Co takiego ma w sobie Bratton, że wszystko mu wychodzi?

Wyjątkowość osiągniętych przez niego sukcesów polega na tym, że doszedł do nich w rekordowo krótkim czasie i że udało mu się uporać ze wszystkimi czterema zasadniczymi przeszkodami, jakie w opinii menedżerów uniemożliwiają osiągnięcie znakomitych rezultatów. Są to:

- przywiązanie (organizacji) do istniejącego status quo,
- ograniczone zasoby,
- brak motywacji u pracowników,
- występowanie silnego oporu ze strony mocno zakorzenionych grup interesów.

Jeśli Bratton był w stanie poradzić sobie w tak niesprzyjających warunkach, to inni (liderzy) mogliby się od niego wiele nauczyć.

Działalność Brattona to podręcznikowy przykład przywództwa prowadzącego do przełomu lub przesilenia. Teoria przesilenia

Bratton – Hoppe ●

/wywodząca się z epidemiologii/ nie jest niczym nowym. Jej podstawą jest obserwacja, że w każdej organizacji, w której uda się zdobyć zaufanie i zaangażowanie pewnej krytycznej masy jej członków, akceptacja nowej idei rozprzestrzenia się niczym epidemia, umożliwiając niezwykle szybkie przeprowadzenie nawet najbardziej fundamentalnych zmian. Według tej teorii reakcję łańcuchową mogą uruchomić jedynie te osoby, które:

- potrafią wezwać do dokonania zmian w sposób zdecydowany i zapadający głęboko w pamięć,
- koncentrują swe działania na tym, co najważniejsze,
- są w stanie zmobilizować najważniejszych członków organizacji,
- uciszyć najbardziej wpływowych przeciwników.

Liderzy tacy jak Bratton nie odwołują się do liczb, co czyni się najczęściej. Aby przełamać bariery o charakterze mentalnym, stawiają przed swoimi najsprawniejszymi ludźmi konkretne problemy operacyjne, żeby uniemożliwić im ucieczkę od rzeczywistości. Stają się oni wówczas nie obserwatorami, ale świadkami sytuacji firmy. Ten sposób komunikowania się oznacza, że przekaz: „wyniki organizacji są złe i trzeba je poprawić”, naprawdę dociera do pracowników, co jest absolutnie niezbędne, by przekonać ich nie tylko o konieczności wprowadzenia zmian, lecz także o wykonalności tego zadania.

Bratton, jeszcze jako szef policji w nowojorskim metrze, zorientował się, że żaden z wyższych oficerów w jego komendzie nie korzysta z kolei podziemnej. Przyjeżdżali oni do pracy służbowymi samochodami i w taki sam sposób poruszali się po mieście. Nie mając żadnej styczności z codziennością metra i zasiłając się statystykami mówiącymi, że tylko 3% najcięższych przestępstw popełnianych w mieście ma miejsce pod ziemią, kierownictwo Policji wykazywało niewielkie zrozumienie dla kwestii poczucia bezpieczeństwa podróżnych. Aby rozprawić się



z atmosferą samozadowolenia, Bratton nakazał, aby wszyscy pracownicy kierownictw jednostki, włącznie z nim samym, jeździli metrem do pracy, na spotkania, a także nocą. Dla bardzo wielu spośród nich było to pierwsze od lat zetknięcie z dniem powszednim metra.

Bratton, choć doskwierał mu brak środków, realizował reformę bez „skomlenia” o nie. Jego strategia polegała na tym, że środki kierował tam, gdzie potrzeba zmian była największa, oraz tam, gdzie można się było spodziewać najszybciej i najlepszych efektów. Ta właśnie idea stanowi de facto istotę słynnej i swego czasu głośno dyskutowanej doktryny Brattona znanej pod hasłem „zerowej tolerancji”...

– ciąg dalszy w następnym numerze.



● Hausner – Bratton – Hoppe ●

/Nie/ będzie Niemiec...

Christian Hoppe, policjant z Federalnego Urzędu Kryminalnego, po dwóch latach współpracy z polską Policją – jako doradca przedakcesyjny i stały doradca twinnigowy – przedstawił swoją wstępną ocenę zmian w polskiej Policji, stwierdzając m.in., że:

- zbyt często dokonywane są zmiany na stanowiskach kierowniczych w polskiej Policji,
- w polskiej Policji jest zbyt dużo kadry kierowniczej, zwłaszcza zastępców dyrektorów i naczelników,
- struktura hierarchiczna sprawia, iż policjanci niższego szczebla nie mają bezpośredniego kontaktu z kierownictwem polskiej Policji,
- w KGP niezależne od siebie biura nie współpracują i nie komunikują się ze sobą,
- polska Policja nie może pozwolić sobie na tak rozbudowaną umundurowaną i uzbrojoną służbę logistyczną /powinna być cywilna/,
- brak jest wymiany informacji wewnątrz polskiej Policji oraz pomiędzy MSWiA a Policją, brak kreatywności w public relations,
- brak jest opisu stanowisk pracy i wymagań stawianych funkcjonariuszowi na konkretnym stanowisku,
- w służbach podstawowych brak jest reakcji policjanta na przestępczość pospolitą i zbyt formalne trzymanie się zakresu kompetencji np. dzielnicowi nie reagują na wykroczenia drogowe, ci z drogówki na inne drobne wykroczenia,
- zbyt dużo jest informacji „tajnych” i „ściśle tajnych”, co utrudnia współpracę wewnątrz Policji i z innymi służbami; także słaba współpraca z zewnętrznymi podmiotami,
- polskiej Policji nie stać na emeryturę po 15 latach dla wszystkich funkcjonariuszy.



Konkluzja ogólna – polska Policja nie cieszy się autorytetem wśród społeczeństwa, a poszanowanie prawa nie jest wartością. Spostrzeżenia Hoppego zamieszczone zostały (bez wiedzy i zgody zainteresowanego!) w notatce służbowej z dnia 13.10.2004 r. sporządzonej przez Biuro Strategii Policji KGP.

Konkluzja kierownictwa polskiej Policji: zgłoszone zalecenia, zastrzeżenia i uwagi są... cenną informacją dla kierownictwa polskiej Policji.



W Sejmie o budżecie Policji

CHCIAÑO DOBRZE -WYCHODZI TAK SOBIE



Najpierw dobra wiadomość. Jak zapewnił wiceminister SWiA Andrzej Brachmański w trakcie posiedzenia sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, podwyżki wynikające z podziału przyznanych dodatkowo 50 mln zł na system motywacyjny dla funkcjonariuszy Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej, Biura Ochrony Rządu i Służby Więziennej wypłacone zostają 1 grudnia z wyrównaniem od 1 października. Co ważniejsze, skutki tej podwyżki mają być przeniesione na rok 2005, co oznacza, że nie będzie to podwyżka jednorazowa.

Lącznie od października 2004 roku i stycznia 2005 roku średnia podwyżka w Policji ma wynieść 182 złote brutto, wraz z funduszem nagrodowym.

Przyszłoroczne wydatki budżetowe w części 42 „sprawy wewnętrzne” wynoszą 11 miliardów 358 milionów 835 tys. zł i mają być faktycznie wyższe nominalnie o 3,8 proc., a realnie zaledwie o 0,8 proc. Największą część budżetu stanowią tzw. wydatki sztywne (ok. 87 proc.), na które składają się wynagrodzenia z pochodnymi, emerytury i renty, i inne świadczenia. Ponad połowę planowanych wydatków stanowią nakłady na Policję (5 miliardów 891 milionów 120 tys. zł). W warunkach porównywalnych wzrost ten jest nominalnie wyższy o 3,7 proc., a realnie jedynie o 0,7 proc. Z planowanej kwoty najwięcej przypadnie komendom powiatowym Policji (64,1 proc.), następnie wojewódzkim (24,7 proc.), najmniej komendzie głównej (3,5 proc.) i jednostkom jej podległym (7,7 proc.). Pozostanie nadal obecny limit 103 309 etatów policyjnych. Z tego 2 100 etatów przypadnie komendzie głównej Policji, 2 661 jej jednostkom terenowym, 24 061 komendom wojewódzkim, najwięcej zaś – 74 487 (72,1 proc.) – komendom powiatowym i podległym im komisariatom. Służbę kandydacką w OPP będzie pełnić 2 000 funkcjonariuszy.

W przyszłym roku planowane jest dalsze ucywilnianie służb wspomagających, głównie logistycznych, przez co zatrudnieni tam policjanci (lub etaty) mają być przesuwani do zadań podstawowych. Kierownictwo resortu uważa, że w ciągu trzech najbliższych lat, dzięki dodaniu Policji 1500 etatów cywilnych, możliwe będą takie przesunięcia, które rozwiążą nabrzmiały od lat problem konwojowania. W ustawie budżetowej na 2005 r. dodano Policji 542 etaty cywilne i razem z nimi liczba pracowników wyniesie w tej formacji 18 868. Projekt ustawy nie przewiduje jednak złagodzenia dysproporcji płacowych między funkcjonariuszami a pracownikami, w tym zatrudnionymi w Policji.

Od 1 stycznia 2005 r. przeciętne uposażenie policjanta, razem z nagrodą roczną za 2004 r., wyniesie 2 877 zł (w komendzie głównej – 4 310 zł, w powiatowych – 2 739 zł). Z kolei przeciętne miesięczne wynagrodzenie pracownika Policji (także uwzględniając nagrodę roczną) wyniesie 1 745 zł (w komendzie głównej 2 334 zł, w komendach powiatowych – 1 613 zł). Są to oczywiście place brutto.

Z porównania między przeciętnymi płacami funkcjonariuszy w formacjach podległych ministrowi spraw wewnętrznych i administracji wynika, że mniej od policjantów będą nadal zarabiali tylko strażacy (2 632 zł), więcej pogranicznicy (2 905 zł), najwięcej funkcjonariusze BOR (2 977 zł). Nieco mniej niż w Policji będą zarabiali pracownicy cywili Straży Granicznej (przeciętnie 1 727 zł), znacznie więcej pracownicy Biura Ochrony Rządu (1 933 zł) oraz Obrony Cywilnej (1 908 zł), najwięcej – Państwowej Straży Pożarnej (2 043 zł).

Na zakupy sprzętu dla Policji przeznaczono w projekcie ustawy na przyszły rok 115 milionów 326 tys. zł. Za tę sumę zostanie kupiony sprzęt łączności, samochody, uzbrojenie, wyposażenie w dziedzinie techniki specjalnej, komputery. Potrzeby, zwłaszcza transportowe, są znacznie większe od możliwości ➤



W Sejmie o budżecie Policji

► budżetowych. Policja otrzyma także 108 milionów zł na wydatki majątkowe, w tym: na budowę, rozbudowę i remonty siedzib komend wojewódzkich i powiatowych (prawie 95 mln zł), modernizację budynku Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego w Warszawie (1.400 tys. zł), na inwestycje w szkołach policyjnych. I tu potrzeby są znacznie większe.

Nowością w przyszłorocznym budżecie ma być utworzenie dwóch funduszy celowych, które zastąpią dotychczasowe środki specjalne. Podstawę prawną tej zmiany będzie stanowić projektowana nowelizacja ustawy o finansach publicznych. Fundusz Wsparcia Policji ma gromadzić środki uzyskane od jednostek samorządu terytorialnego, z przeznaczeniem na świadczenia dla funkcjonariuszy służby kandydackiej oraz na zakup usług telekomunikacyjnych i usług zbiorowego żywienia. Fundusz Modernizacji Bezpieczeństwa Publicznego zostanie utworzony w ministerstwie spraw wewnętrznych i administracji i będzie gromadzić wpłaty pochodzące z gospodarowania mieniem przekazanym przez resort Agencji Mienia Wojskowego. Wpływy zostaną przeznaczone na inwestycje oraz modernizację uzbrojenia i wyposażenia.

Projekt ustawy zakłada, że 23 gospodarstwa pomocnicze podległe jednostkom Policji będą przynosić zyski, zaś przychody i wydatki 9 zakładów budżetowych, nadzorowanych przez komendanta głównego Policji, zostaną zrównoważone. Do tych ostatnich należy 8 ośrodków wypoczynkowych oraz Lotnisko Warszawa-Babice.

W opinii Biura Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu na temat proponowanego projektu budżetu zwraca się m.in. uwagę na projekt utworzenia funduszy celowych. Stwierdzono w niej, że gospodarka funduszami uniemożliwia przenoszenie środków na inne cele i ogranicza kontrolę parlamentarną nad ich wykorzystaniem.

W czasie dyskusji nad projektem budżetu w Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych posłowie zwracali uwagę na rażąco niskie płace pracowników zatrudnionych w różnych formacjach resortowych (poseł Wiesław Woda-PSL, poseł Marian Marczewski-SdPi). W tej sprawie wystąpili także przedstawiciele cywilnych oraz policyjnych związków zawodowych (Władysław Kniecik, Krzysztof Kośla, Tomasz Krzemieński). Dyrektor Departamentu Finansów w MSWiA Władysław Budzeń powiedział, że poprawa sytuacji materialnej pracowników zależy od pomocy ministerstwa finansów. Sekretarz stanu w MSWiA Andrzej Brachmański zadeklarował, że ministerstwo określi, które pionierzy w służbach mundurowych są cywilni, by zlikwidować problem różnego wynagradzania ludzi wykonujących tę samą pracę.

W wyniku dyskusji Komisja AiSW uznała, że zasadne jest skierowanie do Komisji Finansów Publicznych wniosku o dodanie do części budżetu obejmującej sprawy wewnętrzne 140 mln zł. Z tego Policji należałoby przyznać na zakup środków transportu 60 mln zł, na remonty komend powiatowych, miejskich i komisariatów – 20 mln zł, na zakupy broni i kamizelek kuloodpornych po 10 mln zł (o dodatkowe środki na nowoczesne uzbrojenie prosił m.in. poseł Marian Marczewski w imieniu Poselskiego Zespołu na rzecz Policji) oraz na dodatek stołeczny dla KSP – 7 mln zł. Wydaje się jednak, że w sytuacji przedwyborczego licytowania się w żądaniach zwiększania budżetu dla różnych resortów i instytucji, możliwości uzyskania wszystkich zaproponowanych dodatkowych środków będzie bardzo trudna.

MAT

P.S. W dniu 24 listopada Komisja Finansów Publicznych zdecydowała o umieszczeniu proponowanych środków w budżecie Policji na rok 2005.



Kropka nad „i”



W chwili, gdy oddawany był do druku poprzedni numer „ZPP”, sprawa regulacji policyjnych płac nie była jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta. Informacje uzyskane w Ministerstwie Finansów mogły wprowadzić napawać optymizmem, ale brakowało przysłowiowej kropki nad „i”.

Istotnym elementem procesu podjęcia decyzji w tej sprawie było spotkanie, do którego doszło pod koniec września na terenie strzelnicy komendy głównej Policji. W spotkaniu udział wzięło ponad dwudziestu posłów reprezentujących poselski Zespół na Rzecz Policji, pod wodzą posła **Mariana Marczewskiego**. Stronę służbową reprezentowali sekretarz stanu w MSWiA **Andrzej Brachmański**, zastępca komendanta głównego Policji insp. **Dariusz Nagański** i dyrektor Biura Finansów KGP insp. **Zygmunt Fidos**, Zarząd Główny NSZZ Policjantów **Antoni Duda**, **Marek Osiejewski** i **Tomasz Krzemiński**.

Dla uczestników spotkania nie budziła wątpliwości dobra wola posłów z parlamentarnego zespołu. Jego przewodniczący wręcz zaapelował do swoich kolegów o głosowanie nad budżetem uwzględniające wzrost płac służb mundurowych MSWiA od października 2004 roku. Do apelu przyłączył się przewodniczący ZG NSZZ Policjantów.

Osoby, które nazajutrz po wspomnianym spotkaniu w sekretariacie Zarządu Głównego śledziły relację z Sejmu, gdzie minister Brachmański odpowiadał na pytania posłów, przecierały oczy ze zdumienia. Niezależnie od tego, czy lubi się ministra Brachmańskiego i co się o nim myśli, trzeba przyznać, że jego wypowiedź daleko odbiegała od częstej w takich razach sztampery. Osobiście dawno nie pamiętam tak wysokiego rangą przedstawiciela resortu spraw wewnętrznych i administracji, który na tym szczeblu i wobec parlamentarnego gremium potrafiłby mówić wprost o porozumieniach zawieranych ze związkami zawodowymi i zobowiązaniach rządu z nich wynikających, a także o tym, gdzie jesteśmy w tym momencie – my Policja i inne służby mundurowe. Być może właśnie to wystąpienie było rzeczywistą kropką nad „i”, bo wszystko, co działo się potem, stanowiło tylko naturalną konsekwencję i techniczną realizację podjętych decyzji. Dysonanse takie, jak późniejsza niefortunna konferencja prasowa ministra **Ryszarda Kalisza**, który odpowiadając na kilka pytań dotyczących podwyżki płac służb mundurowych MSWiA i ich budżetu, za każdym razem mijał się z prawdą, nie mogła zatrzeć ogólnie dobrego wrażenia i przeświadczenia o naprawdę istniejącej tym razem woli politycznej, aby przynajmniej częściowo załatwić problem miserii płac policjantów i pozostałych funkcjonariuszy służb mundurowych resortu spraw wewnętrznych i administracji.

Żeby jednak nie było za dobrze, przysłowiową z kolei łyżką dziegciu w beczce miodu stała się sprawa wynagrodzeń pracowników cywilnych MSWiA, zwłaszcza – pracowników Policji. Z różnych przyczyn zostali oni pominięci przy październikowej regulacji płac. A przecież w 2003 roku ramię w ramię z policjantami, strażakami i funkcjonariuszami Straży Granicznej brali udział w protestach, pikietach i manifestacjach i ich również dotyczyły podjęte ustalenia i rządowe zobowiązania. Mieli prawo czuć się oszukani i rozgoryczeni. Ostatnie informacje, między innymi na forum sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz przekazane na naradzie służbowej kierownictwa Policji w dniach 8 – 9 listopada tchnęły trochę optymizmu, dając pewne nadzieje na korzystne dla pracowników Policji rozwiązania, które miałyby wejść w życie od lipca 2005 roku. By znów odwołać się do przysłów, lepszy rydz niż ... i lepiej późno niż wcale...

Przywołana tu listopadowa narada kierownictwa służbowego Policji przyniosła, niestety, jeszcze jedną łyżkę dziegciu w beczce miodu. Stała się nią zapowiedź insp. **Dariusza Nagańskiego**, że w roku 2005 zamrożona zostanie wysokość „mundurówki” i przysługujących policjantom świadczeń mieszkaniowych. Nieodparcie nasuwa się tu wrażenie, iż jedną ręką ktoś coś policjantom daje, gdy równocześnie druga ręka coś odbiera. Miejmy nadzieję, iż decyzje w tej sprawie nie są jeszcze ostateczne.

TOMASZ KRZEMIŃSKI



Co uległoby zmianie, gdyby weszła w życie nowa ustawa o Policji ?

Najnowszy znany Związkowi projekt ustawy o Policji jest datowany 30 września 2004 roku. W porównaniu ze stanem obecnym, przewiduje on następujące istotne zmiany:

- prawo każdego obywatela do informacji o przyjęciach do służby i otwarty nabór do służby;
- kadencyjność Komendanta Głównego Policji (maksymalnie dwie 5-letnie kadencje) oraz komendantów wojewódzkich i komendantów powiatowych Policji (maksymalnie dwie 4-letnie kadencje);
- rezygnację z wyodrębnienia w ustawie rodzajów służb Policji;
- obligacyjne zwolnienie policjanta ze służby z powodu upływu 12 miesięcy zawieszenia w czynnościach służbowych lub 6 miesięcy tymczasowego aresztowania;
- możliwość zwolnienia ze służby policjanta w wieku 60 lat;
- obowiązek policjanta, na żądanie przełożonego, złożenia oświadczenia o stanie majątkowym;
- porozumienie, a nie Statut, jako dokument regulujący szczegółowe zasady współdziałania NSZZ Policjantów z kierownictwem resortu i Policji;
- uprawnienie policjantów pełniących służbę na stanowisku kierowniczym do dojazdu do i z miejsca jej pełnienia służbowym środkiem transportu;
- połączenie dotychczasowego wymiaru urlopu wypoczynkowego i urlopów dodatkowych w ramach urlopu wypoczynkowego (31 dni roboczych po 15 latach, 36 dni roboczych po 20 latach i 41 dni roboczych po 25 latach służby);
- zmianę nazwy stopni generalskich na „naczelný general Policji” i „general Policji” oraz wprowadzenie stopnia kaprała w korpusie podoficerów Policji;
- rezygnację ze świadczeń za brak i remont mieszkania oraz za dojazd z miejscowości pobliskiej;
- włączenie dodatku za stopień do uposażenia zasadniczego;
- wprowadzenie comiesięcznego dodatku mundurowego zamiast ekwiwalentu za umundurowanie;
- utworzenie funduszu nagród uznaniowych w wysokości nie niższej od 3 % środków planowanych na uposażenia;
- utworzenie funduszu socjalnego w wysokości nie niższej od 1 % środków planowanych na uposażenia;
- naliczanie dopłaty urlopowej w wysokości 15 % uposażenia zasadniczego;
- zwrot kosztów poniesionych przez policjanta na ochronę prawną, jeżeli postępowanie karne zostało zakończone prawomocnym wyrokiem uniewinniającym bądź orzeczeniem o umorzeniu postępowania z powodu niepopelnienia przestępstwa lub braku ustawowych znamion czynu zabronionego;
- nowe zasady naliczania odpraw: do 5 lat służby – jednomiesięczne uposażenie, od 5 lat służby – dwumiesięczne uposażenie, za każdy dalszy pełny rok nieprzerwanej służby – 20% jednomiesięcznego uposażenia aż do wysokości sześciomiesięcznego uposażenia;
- możliwość żądania odsetek ustawowych w razie zwłoki w wypłacie uposażenia lub innych świadczeń i należności pieniężnych;
- możliwość odstąpienia od wszczęcia postępowania dyscyplinarnego w przypadku uznania za wystarczające przeprowadzenia rozmowy dyscyplinarnej bądź jeżeli okoliczności sprawy nie budzą wątpliwości i wystarczające jest wymierzenie łagodniejszej kary dyscyplinarnej lub zastosowanie łagodnego środka dyscyplinarnego.

Niektóre z powyższych zmian spotkały się z krytycznym przyjęciem przez Związek. Ze względu na obszerność projektu i znaczne koszty jego wejścia w życie (prawie 2 mld złotych) szanse uchwalenia ustawy są raczej znikome. MSWiA zamierza wyłączyć z projektu całą część mieszkaniową, z uwagi na zamiar skonstruowania odrębnej ustawy dot. świadczeń mieszkaniowych dla funkcjonariuszy wszystkich służb mundurowych resortu.

JAR



Związkowe sprawy

CESP i EUROMIL w Bułgarii



Policjanci w Europie są ogromnie zainteresowani badaniami sytuacji polskich policjantów, które na zlecenie NSZZ Policjantów wykonał OBOP...

Na zaproszenie bułgarskich związków zawodowych policjantów – NPS /wspólny ze strażą graniczną/ w Sofii obradowało Prezydium Europejskiej Rady Związków Zawodowych Policjantów /CESP/. W porządku obrad: różnice płacowe i socjalne policjantów w Europie, mobbing i upolitycznienie Policji. Prezydium zleciło członkom organizacji przeprowadzenie w swoich państwach badań sytuacji i nastrojów wśród policjantów, tak jak zrobiono to w polskiej Policji. Pomoc i koordynację przedsięwzięcia oraz przygotowanie raportu końcowego z tych ba-

dań powierzono wiceprzewodniczącemu Prezydium CESP Antoniemu Dudzie. Podjęto decyzję, że Kongres CESP odbędzie się w przyszłym roku w Słowenii.

* * *

Związkowcy z CESP uczestniczyli w obchodach 125 rocznicy powstania bułgarskiej Policji i wzięli udział w międzynarodowej konferencji „Problemy partnerstwa społecznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Ministerstwie Obrony” – zorganizowanej przez centrale związkowe w MSW Bułgarii oraz EUROMIL /Stowarzyszenie Oficerów Żołnierzy Zawodowych Wojska, zrzeszające 19 państw, bez Polski/. Również na tej konferencji dominowały sprawy płacowe i socjalne, dużo uwagi poświęcono partnerskim stosunkom z pracodawcami, które pozostawiają wiele do życzenia. Postanowiono pogłębić współpracę organizacji działających w strukturach militarnych i paramilitarnych na forach europejskich oraz pomiędzy organizacjami krajowymi.





Kto po

*Artykuł bardzo
dyskusyjny,
więc zapraszamy
do dyskusji...*

ANTON



Chociaż od wyboru nowych władz NSZZ Policjantów minęło dopiero pół roku, mam nieodparte wrażenie, że w Związku myśli się już o następcy Antoniego Dudy. Czy możemy o tym spokojnie porozmawiać?

IV Zjazd dość radykalnie odmienił najwyższe władze Związku. Poza przewodniczącym, którego bezprecedensowa i efektowna reelekcja była wydarzeniem /i dla wielu osobistym przeżyciem/, w nowym 7-osobowym Prezydium Zarządu Głównego /poprzednio składało się z 16 osób/, mamy pięciu nowych wiceprzewodniczących, w tym po raz pierwszy kobietę. Kto pamięta Zjazd ten przyzna, że walka o „stołki”, poza rekomendowanymi przez przewodniczącego Związku, była dość ostra, miejscami bezpardonowa i w rezultacie przyniosła efekt, który nie wszystkich zadowolił. Pojawiły się już wówczas głosy o „przypadkowych osobach” we władzach Związku i przewidywania, że Antoniemu „nie będzie lżej”, a może gorzej niż z poprzednim składem /nb. wcześniej mocno krytykowanym/. Ale wybór jest rzeczą świętą, nie ma o czym deliberować czy płakać nad rozlanym mlekiem, trzeba go nie tylko uszanować, ale i pomóc wybranym – dla dobra Związku.

W słuchając się jednakże w komentarze i opinie oraz głosy nasilające się w Związku, słyszę, że wybór nie tylko nie był najlepszy, ale, że już teraz trzeba myśleć o przyszłych wyborach. Zarzuca się, że część wybranych, wbrew wcześniejszym ustaleniom, przyjętym do wiadomości przez kandydujących do władz, nie oddelegowała się dotąd w warszawskim biurze Związku. Ciągną dwie posady związkowe, a bywa, że służbowe, w stolicy pojawiają się sporadycznie i najwyraźniej „badają grunt”, czy im się opłaci rezygnacja z dotychczasowych funkcji na rzecz Centrali. To w oczywisty sposób rzutuje na działalność organizacyjną i merytoryczną Związku, i jest coraz częściej krytykowane z tzw. szczebla wojewódzkiego.

Te akurat mankamenty, które przecież w każdej chwili mogą zostać usunięte, są, jak sądzę, tylko pretekstem do szerszej krytyki. A właściwym powodem wyraźnie zauważalnej aktyw-

ności części działaczy jest, w moim przekonaniu...scheda po przewodniczącym.

Myślenia o przyszłości Związku w aspekcie personalnym, rozważania kto po obecnym przewodniczącym obejmie ster Związku, także biorąc pod uwagę własne ambicje, nie tylko nie uważam za naganne, ale może się ono okazać twórcze dla jakości wewnątrzwiązkowej demokracji. Może bowiem prowadzić do otwartej i nieskrępowanej dyskusji, rywalizacji na argumenty

kwencji – do Zjazdu, który nie będzie popisem zacietrzewionych krzykaczy i frustratów, jak było na trzecim i w sporej części na ostatnim.

Moje słowa nie są wymierzone w przewodniczącego Dudę, który umocniony wyborem /tylko przy jednym głosie przeciw/ nie tylko przełamał złą tradycję przewodniczących wymiatanych po jednej kadencji, a bywało, że wcześniej, ale ma szansę – jeśli tylko będzie tego chciał – zawalczyć skutecznie o następną. Czego, powiem szczerze, oby żył długo, zdrowo i szczęśliwie, z całego serca mu...nie życzę.

Antoni jak nikt chyba zna problemy Związku, czuje je i żyje nimi, wie najlepiej jaką cenę trzeba zapłacić za „brylowanie na salonach władzy” i za wydeptywanie stołecznych bruków. Ma też jak nikt świadomość potrzeby odmłodzenia Związku, zwłaszcza kadry działaczy. Mówił o tym wielokrotnie m.in. podczas związkowych „okrągłych stołów”. Pamiętam doskonale zwłaszcza ten „drugi stół”, podczas którego kompletnie zasko- ➤

IM?

i racje, kreowaniu wyrazistych kandydatów, a być może do odmłodzenia kadry związkowych działaczy /nie przesądzam, ale dla części obecnych działaczy obecna kadencja będzie zapewne ostatnia/, w konse-





Kto po ANTONIM?

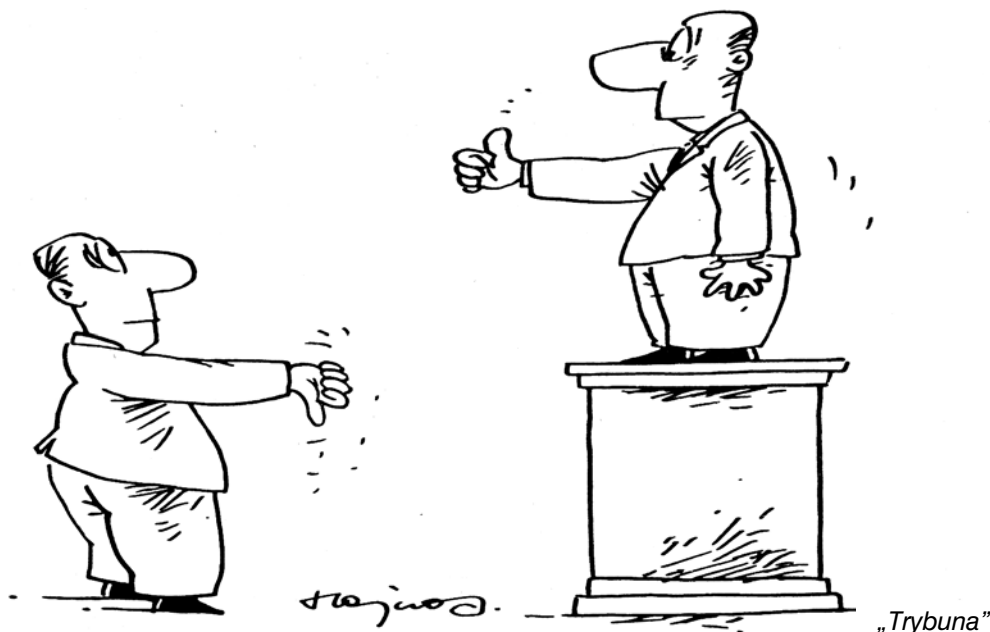
► czył wszystkich, nawet swoich sympatyków, odpowiedzią na natarczywie stawiane mu pytanie, czy będzie kandydował na szefa Związku. – Tak, mam taki zamiar, choć uzależniam tę decyzję od pewnych warunków, które powinny być spełnione. Ale (!) co byście powiedzieli, gdybym został przewodniczącym na dwa lata, a przez ten czas znalazł i przygotował następcę?

Konsternacja to mało, to było tak niespodziewane, że wszyscy zaniemówili. W pierwszych reakcjach zaprotestowano, pojawiły się wątpliwości, czy to aby nie zdestabilizuje Związku. Antoni uspokajał, argumentował, raczej nie przekonał. Ale wypowiedź poszła

w tzw. lud i choć przykryły ją inne wydarzenia, zaczęła żyć własnym życiem. Teraz zaczyna wracać do obiegu, tym bardziej, iż sam przewodniczący daje ku temu powody. A to pod wpływem związkowych wydarzeń rzuca jakby od niechcenia, że „pociągnie do połowy kadencji”, a czasem, nieco emocjonalnie skraca ten czas do „po obchodach 15-lecia NSZZ P”. W każdym razie sprawia wrażenie, że...oswaja Związek z taką możliwością.

Więc, być może, warto o tym podyskutować. Na przykład przy „okrągłym stole”, w połowie przyszłego roku, po rocznicowych obchodach 15-lecia Związku. Te trzy dotychczasowe „stoły” w poprzedniej kadencji nie były, jak sądzę, czasem straconym. Bardzo oczyściły atmosferę przed Zjazdem, choć oczywiście nie do końca. Ale jak przyznaje duża część delegatów, ostatni zjazd był najbardziej „ucywilizowany”. Następny powinien być jeszcze lepszy. Może więc warto. Piszcie, pospierajcie się ze mną...

redaktor SŁAWOJ



PRZEDSTAWIAMY

nowych przewodniczących ZW NSZZ Policjantów

Jest w najbardziej twórczym okresie życia. Ma 36 lat i 13 lat służby w Policji. Na konferencji wojewódzkiej przedstawił najbardziej przekonującą wizję działania Związku. Pokonał czterech konkurentów i został przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów w woj. kujawsko-pomorskim – Andrzej Jankowski, podkomisarz, prawnik.



W Policji od 1991 roku, w następnym wstąpił do Związku. Od samego początku nie traktował swej przynależności formalnie. Szybko doceniono jego aktywność, rzeczowość, komunikatywność i racjonalność – został wiceprzewodniczącym w Zarządzie Terenowym w komendzie na bydgoskim Fordonie. Gdy przeszedł do komendy miejskiej już był znany, więc koledzy wybrali go na wiceprzewodniczącego swej organizacji. W 1999 roku gdy został wiceprzewodniczącym ZW, wybór potraktował poważnie, a ambicje zawodowe ustąpiły związkowej pasji. „Otarł” się o związkową centralę, udzielając się w komisji legislacyjnej KKW.

- Z tego co wiem, nie był to dla Ciebie najlepszy okres?

- Osobowość ówczesnej przewodniczącej ZW była na tyle dominująca, że moje możliwości działania były dość ograniczone. Różniliśmy się w poglądach, w sposobach działania...

- Zawsze tak jest, że to przewodniczący narzuca styl działania...

- Tak, zgadzam się, ale zespół ludzi wybranych przez związkowy elektorat musi mieć

co najmniej swobodę wypowiedzi i warunki do działania w zakresie powierzonych mu obowiązków...

- Teraz sam jesteś przewodniczącym ZW i masz nieskrępowane możliwości realizowania własnej wizji Związku. Czy pozostali w zarządzie też?

- Mam jasno określony pogląd na Związek, jego rolę i znaczenie w policyjnych strukturach, ale nie mam przesadnej skłonności do narzucania innym, co i jak powinni robić. Działamy zespołowo i odpowiadamy jako całość, choć wewnątrz zespołu kierującego Związkiem każdy indywidualnie odpowiada za określone problemy i ich realizację. Mimo zróżnicowania wiekowego i doświadczeń myślę, że mechanizm „zarządzania” działa u nas prawidłowo.

- Co Twój wybór oznacza dla kujawsko-pomorskiej organizacji związkowej?

- Umacnianie jedności i pozycji Związku w jednostkach, promowanie najlepszych wzorów działania na rzecz policjantów, integrację wokół najważniejszych celów, jakie mamy jako Policja i jako Związek do spełnienia. W warstwie praktycznej za najważniej- ➤



➤ sze zadanie uważam wzmocnienie ochrony prawnej policjantów. To bardzo ważny, trudny, często niewdzięczny wycinek naszej działalności. Jest jeszcze tyle do zrobienia, żeby policjant czuł się dobrze i bezpiecznie w środowisku zawodowym.

- Pewnie drzwi się nie zamykają...

- Policjanci mają różne problemy i często, niestety, zostają z nimi sami. Związek jest, tak bywa, jedyną instancją, gdzie mogą liczyć na zrozumienie i pomoc. I my pomagamy najlepiej jak potrafimy, coraz bardziej profesjonalnie.

- Krzywdzony policjant to temat rzeka, słyszałem, że macie bardzo wymierne sukcesy na tym polu...

- Ach, chodzi zapewne o zwrot nienależnie pobranych podatków m.in. od kosztów dojazdu do miejsca pracy i uzyskiwanej pomocy finansowej. Uzbierały się niemałe kwoty, dla policjantów to duża sprawa, przede wszystkim poczucie, że mieli rację, kiedy bezskutecznie, wydawało się, protestowali. A teraz satysfakcja dla nich, i dla nas, że udało się pomóc.

- Dla Związku to rzecz nie do przecenienia, a tak na co dzień...

- Zorganizowaliśmy niedawno pierwszy turniej piłki halowej i mam nadzieję, że wejdzie na stałe do kalendarza związkowych imprez, bo zainteresowanie było duże. Promujemy Związek w akcji „Policjanci Społeczeństwo” – raz w miesiącu honorowo oddajemy krew. Często się spotykamy, jeździmy na wycieczki. I rozmawiamy, a to co ważne przenosimy na forum służbowe.

- No właśnie, a propo's, waszym szefem jest jedyna w kraju kobieta-komendant wojewódzki. Jak wam się współpracuje?

- Szefowa jest bardzo konkretna i wymagająca. Związek jest cenionym partnerem, działamy w ramach podpisanego porozumienia. Jest dobrze...

- Życzę powodzenia kujawsko-pomorskiej organizacji, a Tobie Andrzejku satysfakcji z tego, co robisz.

redaktor

O białostockich związkowcach pisaliśmy wiele razy. Poczytajmy sobie nawet nieskromnie za zasługę, że pomogliśmy im uporać się z niektórymi policyjnymi „wodzami”, których ambicją było niszczenie Związku. Potem z nieukrywanym zdumieniem śledziliśmy wewnątrzwiązkowe spory, personalne animozje i konflikty, które – niestety – przeniosły się na cały Związek, a w konsekwencji doprowadziły jego uczestników do...sądu.

Związkowe konflikty w Białymstoku podzieliły cały Związek. W znacznym stopniu przyczyniła się do tego Krajowa Komisja Rewizyjna swoimi kontrowersyjnymi działaniami i decyzjami. Najbardziej jednak zmaciła atmosferę sprawa niejakiego Alukesa. Jego opinia prawna opowiadająca się po jednej stronie konfliktu pogłębiła spory. Sensacją stało się /co wprawdzie tylko podejrzewano/ ujawnienie, że autorem owej opinii jest Julian Sekuła, który w końcu przyznał, iż faktycznie wyprodukował opinię. Teraz tym jego produktem zajmie się sąd.

Julian Sekuła to jedna z najbardziej zasłużonych dla Związku postaci. Tworzył Związek w 1981 roku, był szykanowany i represjonowany. Po powrocie z Niemiec do Polski odnalazł się w nowym Związku, zdobył zaufanie lubelskich policjantów, od lat przewodniczy zarządowi wojewódzkiemu NSZZ P. jest powszechnie szanowanym związkowcem i policjantem. Dla mnie osobiście również autorytetem moralnym oraz autorem interesujących tekstów w Związkowym Przeglądzie Policyjnym. I dlatego się dziwię. W najmniejszym stopniu temu co zrobił, bo pewnie chciał dobrze. Ale nie ulega wątpliwości, że niezależnie od intencji „piwa sobie nawarzył”. I najlepiej byłoby, gdyby wypił je sam, a nie wciągał do tego całego Związku.

Kolega Julian i jego najbliżsi współpracownicy uważają jednak inaczej. Czytam oto „Stanowisko Zarządu Wojewódzkiego NSZZ P w Lublinie”, skierowane, nie wiem po co, do ministerstwa sprawiedliwości i rzecznika praw obywatelskich. Także do Zarządu Głównego

Och, JULIANIE...



NSZZ P. – Większość działań prowadzonych przez naszego przewodniczącego była prowadzona w uzgodnieniu i za zgodą naszego Zarządu. Działania te były prowadzone w obronie krzywdzonych policjantów, jak również przeciwko niewłaściwej ocenie istniejącej sytuacji prawnej i faktycznej dokonywanej przez niektórych działaczy związkowych – piszą koledzy Juliana z zarządu wojewódzkiego. Rozwój sytuacji sprawił – uzasadniają działalność kolegi przewodniczącego – że Julian Sekuła „zmuszony był do ponownego zejścia do podziemia”. I napisania opinii prawnej podpisanej „swoim pseudonimem pochodzącym z okresu działalności podziemnej w stanie wojennym”.

Autorzy stanowiska krytycznie oceniają byłego przewodniczącego ZW w Białymstoku, prokuraturę i prokuratora, którzy przyjęli doniesienie o popełnieniu przestępstwa przez Juliana Sekułę. Związkowcy z Lublina dziwią się oskarżeniom i „wzywają ZG, ZW oraz Szkolne do podjęcia wspólnych i zdecydowanych działań przeciwko nadużywaniu prawa i 'zamykaniu ust' naszym działaczom związkowym rękoma wymiaru sprawiedliwości i innych instytucji”. Bo wiem „tego typu postępowanie jest ewidentnym działaniem na szkodę naszych działaczy, jak również na szkodę naszego Związku i dąży do stopniowego ograniczania należnych nam praw związkowych, samorządności i demokracji”.

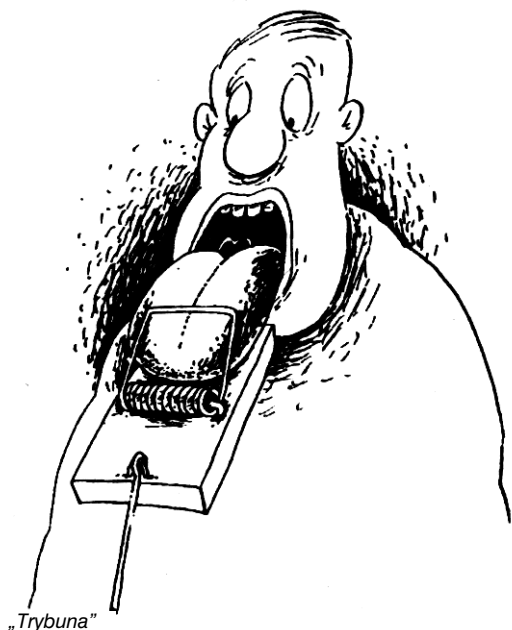
Wielkie słowa. Nie zamierzam wgłębiać się w treść „Stanowiska...”, bo dostarcza ono wiele pokus, które mogłyby stać się powodem niepotrzebnej dalszej polemiki w Związku.

Szanowni Koledzy z Lublina – powiem jeszcze raz – nawarzyliście sobie piwa, to wypijcie je sami. A najlepiej, żeby Julian wypił je sam.

Ps. Jest to opinia autora wielu publikacji o problemach białostockich związkowców i w żaden sposób nie należy jej wiązać ze stanowiskiem Zarządu Głównego, o ile takie przyjęto lub zostanie dopiero przyjęte.

Ps. Sąd w Łomży umorzył sprawę, uznając, że Julian Sekuła miał prawo posługiwać się konspiracyjnym pseudonimem, który miał być powszechnie znany. Gratulujemy i cieszymy się, że Julian i koledzy z Białegostoku są górą. Ale powyższej opinii to nie zmienia...

K.S.



„Trybuna”



ZŁE PRAWO

NSZZ Policjantów skarży do Trybunału Konstytucyjnego

Zarząd Główny Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów, korzystając z zagwarantowanych Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej uprawnień skierował kolejny wniosek do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności 10 przepisów ustawy z 29 października 2003 r. o zmianie ustawy o Policji oraz trzech przepisów Rozporządzeń MSWiA, z Konstytucją RP.

Celem zaskarżenia do Trybunału Konstytucyjnego powyższych przepisów prawa jest:

1. zniesienie sankcji administracyjnej w postaci fakultatywnego zwolnienia z Policji z powodu, gdy przestępstwo jest oczywiste i uniemożliwia pozostawienie w służbie,
2. wyłączenie z postępowania dyscyplinarnego przełożonych służbowych i stworzenie niezależnych wewnętrznych sądów lub komisji dyscyplinarnych,
3. zapewnienie udziału w postępowaniu dyscyplinarnym udziału zawodowego obrońcy – adwokata lub radcy prawnego,
4. zniesienie odpowiedzialności dyscyplinarnej za przestępstwa i wykroczenia,
5. zmiana przepisów międzyczasowych w ustawie z 29.10.2003 r. o zmianie ustawy o Policji,
6. zapewnienie policjantom prawa do odwołania do sądu od opinii służbowej,
7. zapewnienie policjantom prawa do równego awansu na odpowiednio wyższe stanowiska i stanowiska komendantów zgodnie z Europejską Konwencją Praw Człowieka.

Powyższe działania Związku mają również na celu dostosowanie przepisów policyjnych do zagwarantowanych Konstytucją RP oraz umowami międzynarodowymi praw i wolności. Niestety na dzień dzisiejszy policjant będący stróżem prawa posiada gorsze prawa niż przeciętny obywatel, i nadszedł czas, aby to zmienić. Związek liczy na poparcie całego środowiska policyjnego w walce ze złym prawem.

Autorem projektu wniosku i jednym z pełnomocników ZG NSZZ P w tej sprawie jest Jerzy Hołownia.

Przypomnijmy – w październiku 2000 r. KKW NSZZ P zaskarżyła do TK policyjne przepisy, zarzucając im niezgodność z Konstytucją RP, prawami człowieka i ustawą o Policji. Trybunał potwierdził zasadność części skargi i nakazał zmianę niektórych przepisów m.in. dotyczących odpowiedzialności dyscyplinarnej i postępowania dyscyplinarnego. Ustawodawca, choć z opóźnieniem, dokonał zmian, aczkolwiek nadal – zdaniem Związku – nie w pełni zgodnych z prawem i oczekiwaniami.

Zaczęło
się
15
lat
temu

JAK POWSTAWAŁ ZWIĄZEK ZAWODOWY MILICJI/POLICJI



– fragment szkicu historycznego poświęconego historii NSZZ Policjantów

Być może dokładniejsze badania doprowadzą do ustalenia komu przyznać pierwszeństwo w inicjowaniu funkcjonariuszy, przede wszystkim milicji, do spontanicznych zebrań i formułowania żądań pod adresem resortu. Obecnie wciąż wydaje się to niemożliwe, gdyż nawet rozmowy z najbardziej zaangażowanymi w tym procesie funkcjonariuszami nie dają w pełni wiarygodnej odpowiedzi.

Na Wybrzeżu pierwsze inicjatywy pojawiły się w połowie września 1989 roku. Podczas zebrania partyjnego w komisariacie MO we Wrzeszczu pojawił się postulat utworzenia związku zawodowego milicjantów. Skierowany do 9 pozostałych gdańskich komisariatów apel o poparcie spotkał się z pozytywnym odzewem. Inicjatywę popierały organizacje partyjne, choć niektórzy sekretarze tych organizacji usiłowali podejmować działania we własnym zakresie /i zapewne w porozumieniu z kierownictwem służbowym/, wskazując na rady funkcjonariuszy jako bazę społecznej działalności. W rezultacie w części jednostek dochodziło do różnicy zdań i nieporozumień, które w końcu przybrały formę protestu skierowanego przeciwko kierownictwu WUSW i żądania jego odwołania.

16 listopada 1989 r. w czasie zebrania partyjnego w III Komisariacie MO w Gdańsku powołana zostaje Grupa Inicjatywna, która dwa dni później przybiera nazwę Komitetu Założycielskiego NSZZ MO. Po tygodniu tworzy się

już Wojewódzki Komitet Założycielski Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego MO. Komitet zwraca się do gen. Kiszczaka o udostępnienie łączności resortowej dla poinformowania wszystkich funkcjonariuszy w kraju o swojej działalności i przekazania im apelu o „organizowanie grup inicjatywnych oraz powoływanie komitetów założycielskich w celu ujednolicenia wspólnych”. Powiadamia również ministra, że ich inicjatywa „pozwoли uwolnić dotychczasowe siły resortu zaangażowane do prowadzenia działalności destrukcyjnej mającej na celu przeciwdziałanie i kontrolowanie oddolnych inicjatyw związkowych i skierowanie ich energii w kierunku zwalczania przestępczości”.

W województwie elbląskim najwcześniej do niepokoju i rodzącej się aktywności wśród funkcjonariuszy dochodzi we wrześniu 1989 r. w Malborku. Tamtejsza komenda działała w wyjątkowo trudnych warunkach /dość powiedzieć, że w gabinecie komendanta obok jego biurka stoi belka podpierająca opadający sufit/. Na wieść, że około stu milicjantów zebrało się w świetlicy jednostki, komen- ➤



Zaczęło się 15 lat temu

► dant WUSW w Elblągu na polecenie z Warszawy wydaje szefowi w Malborku rozkaz bezwzględnego zneutralizowania rebelii. Nie na wiele to się zdało, a ujawnienie faktu zastosowania techniki operacyjnej wobec funkcjonariuszy dołało tylko przysłowiowej oliwy do ognia. 23 października 1989 r. burzliwe zebranie w Malborku kończy się przyjęciem listy żądań, z których większość kierowana jest pod adresem

szefa MSW i od niego oczekiwana jest odpowiedź w ciągu tygodnia.

Cztery dni później w Malborku odbywa się kolejne zgromadzenie funkcjonariuszy jednostki, tym razem z udziałem milicjantów z Gdańska i woj. suwalskiego. Są też obecni dwaj oficerowie skierowani przez Zarząd Polityczno-Wychowawczy MSW. Jeden z nich zabiera głos podczas burzliwej dyskusji. Mówi, że rozumie i podziela niepokoje, także postulaty sformułowane przez zebranych uznaje za uzasadnione. Przekonuje jedynie, aby działać zgodnie z prawem, także w sprawie związków zawodowych, do których można dojść – mówi – poprzez wywieranie presji na kierownictwo MSW. Zebrani przyjmują to jako aprobatę dla ich inicjatyw i opracowują 10-punktowy program działania powołanego tego dnia Komitetu Założycielskiego NSZZ MO. Na czołowym miejscu: określenie pozycji prawnej MO w obecnej sytuacji, poprawa warunków służby oraz żądanie stworzenia podstaw prawnych umożliwiających powołanie NSZZ MO. Podpisy składa 436 funkcjonariuszy /.../

27 listopada 1989 r. minister Czesław Kiszczak, dotąd przeciwny związkom zawodowym w resorcie, jak dotąd tłumaczył z „samej istoty rzeczy”, analizując rozwój oddolnych inicjatyw najwyraźniej postanowił przejąć inicjatywę. Kieruje do wszystkich podległych jednostek list adresowany do „wszystkich funkcjonariuszy i pracowników cywilnych resortu spraw wewnętrznych”. Przede wszyst-

kim informuje, że „wychodząc naprzeciw zgłaszanym wnioskom o stworzenie prawnych warunków do powoływania związków zawodowych” zwrócił się do prezesa Rady Ministrów z wnioskiem o podjęcie prac i decyzji umożliwiających działalność związków zawodowych funkcjonariuszy MSW. Jednocześnie doceniając wagę problemu i konieczność jego pilnego rozwiązania uznał za możliwe podjęcie w resorcie prac przygotowawczych w celu „wypracowania koncepcji działania przyszłego związku zawodowego” i zaproponował m.in. odbywanie spotkań załóg jednostek organizacyjnych szczebla rejonowego, a także większych liczebnie komisaratów, podczas których można byłoby już obecnie wyłonić upoważnionych przedstawicieli grup funkcjonariuszy.

Generał Kiszczak spodziewa się, iż w wyniku proponowanych przez niego działań zostaną wyłonione reprezentacje załóg w województwach i na szczeblu krajowym. W jego przekonaniu „najskuteczniejszą ochronę interesów zawodowych funkcjonariuszy zapewniłby jeden autonomiczny związek zawodowy” /.../

22 grudnia 1989 r. szef Służby Kadr, Szkolenia i Wychowania MSW płk Leszek Lamparski zwraca się listem do „wszystkich funkcjonariuszy i pracowników cywilnych resortu spraw wewnętrznych w WUSW, departamentów i biur MSW i szkół resortowych”. Nawiązując do listu ministra Kiszczaka z 27 listopada podkreśla, iż sprawa rozwiązań prawnych umożliwiających tworzenie związków zawodowych została przez ministra przedstawiona podczas posiedzenia Komitetu Obrony Kraju z udziałem Prezydenta i Premiera, a w dniu 11 grudnia omówiona na posiedzeniu Rady Ministrów /.../

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych „chcąc umożliwić taką dalszą dyskusję, z udziałem reprezentacji całego kraju, proponuje możliwość ich spotkania w dniach 9-10 stycznia 1990 roku w ośrodku szkoleniowo-wypoczynkowym w Kiekrzu pod Poznaniem”. Leszek Lamparski prezentując scenariusz spotkania informuje, że z każdego województwa oczekiwana będzie 4-osobowa delegacja „reprezentująca grupy inicjatywne /studyjne/ WUSW lub RUSW i Rady Funkcjonariuszy, a także przedstawiciele resortowych szkół”.

Minister spraw wewnętrznych nie narzuca żadnych rozwiązań organizacyjnych – informuje dyrektor Lamparski – wyraża jednak pogląd, że w „resorcie powinien działać jeden związek zawodowy zrzeszający funkcjonariuszy i pracowników cywilnych”/.../

Tydzień przed zjazdem w Kiekrzu przedstawiciele gdańskiego Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO spotykają się w Warszawie z tzw. grupą Jabłońskiego. Mimo dzielących różnic łączy ich idea powołania jednego niezależnego związku zawodowego funkcjonariuszy MO. W obawie przed ewentualnymi manipulacjami na zjeździe przez kierownictwo MSW lub sterowanymi

przez nie delegatami zamierzają uzgodnić wspólną strategię działania. Jej głównym celem jest zdominowanie zjazdu i narzucenie mu własnego scenariusza. Tylko nieliczni dostrzegają nieufność wobec siebie liderów grup z Gdańska i Warszawy /.../

W dniach 9 – 10 stycznia 1990 roku w Kiekrzu odbywa się pierwszy zjazd funkcjonariuszy z całego kraju, reprezentantów grup inicjatywnych o różnym składzie i oczekiwaniach. /.../ Zjazd wybiera władze Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Najwyższym organem decyzyjnym Związku miała być Krajowa Komisja Koordynacyjna, organem

kierującym 15-osobowe Prezydium KKK. Pierwszym przewodniczącym wybrano kpt. Romana Hulę z Piekar Śląskich, wiceprzewodniczącymi: kpt. Ryszarda Bernackiego z Gdańska, st. kpr. Kazimierza Janiaka z Malborka, st. sierż. rez. Jana Jabłońskiego z Warszawy, sekretarzem por. Janusza Wawrzekiewicza z Olsztyna, rzecznikiem prasowym kpt. Ryszarda Czerniawskiego z Gdańska, jego zastępcą płk. Mariana Sobólskiego z KG MO. W skład Prezydium weszli ponadto: mjr Piotr Caliński z Piły, kpt. Jerzy Jaroszewski ze Szczytna, kpt. Lucjan Kaliszewski z KG MO, kpt. Zenon Rutkowski ze Słupska, kpt. Zbigniew Popek z Bielska-Białej, por. Mirosław Rozbicki z Poznania, por. Stanisław Sokołowski z Nowego Sącza, chor. Józef Gralak ze Szczecina, chor. Krzysztof Przybylski z Kielc, chor. rez. Czesław Kowalewski z Suwałk. Siedziba Związku miała mieścić się w Gdańsku /.../

S.K.

Nr 17 / 2004





Gdzie są chłopcy z tamtych lat?



Ciekawi jesteśmy co dzieje się z działaczami związkowymi, którzy tworzyli pierwszy skład Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ Funkcjonariuszy MO, powołanej w styczniu 1990 roku w Kiekrzu podczas pierwszego spotkania grup inicjatywnych związków zawodowych w resorcie spraw wewnętrznych. W specjalnym wydaniu „Związkowego Przeglądu Policyjnego” chcielibyśmy ich przypomnieć i napisać o ich dalszych losach – lista poniżej. Zwracamy się do Czytelników, działaczy związkowych, a zwłaszcza obecnych przewodniczących zarządów wojewódzkich i terenowych NSZZ Policjantów – odszukajcie swych poprzedników, zachęćcie ich do wspomnień, pomóżcie w zebraniu informacji, prześlijcie je do redakcji ZPP. Liczymy na Wasz odzew.

**Krajowa
Komisja
Koordynacyjna
NSZZ
Funkcjonariuszy
Milicji
Obywatelskiej**



1. kpt. Ryszard **Biernacki** – WUSW Gdańsk
2. por. Janusz **Wawrzekiewicz** – WUSW Olsztyn
3. kpt. Jan **Strzebiński** – SUSW
4. kpt. Zdzisław **Kameduła** – WUSW Koszalin
5. st. chor. Andrzej **Kosiak** – WUSW Łódź
6. por. Lech **Kacperski** – WUSW Piotrków Tryb.
7. kpt. Mieczysław **Łuszczak** – RUSW Tarnów
8. por. Edward **Łobocki** – WUSW Chełm
9. sierż.sztab. Henryk **Wróbel** – Komisariat III Bydgoszcz
10. st. sierż. Diana **Wróblewski** – RUSW Łomża
11. kpt. Marian **Bieleński** – RUSW Rzeszów
12. por. Krzysztof **Polak** – RUSW Stalowa Wola
13. mjr Piotr **Caliński** – SMO Piła
14. mł. chor. Wiesław **Zajdel** – RUSW Krosno
15. chor. Ryszard **Rabiega** – RUSW Zamość
16. kpt. Zenon **Ziętał** – WUSW Przemyśl
17. st. sierż. rez. Jan **Jabłoński** – Warszawa

POMÓŻCIE!

18. kpt. Roman **Hula** – RUSW Piekary Śl.
19. chor. Krzysztof **Przybylski** – WUSW Kielce
20. por. Stanisław **Sokołowski** – RUSW Nowy Sącz
21. st. chor. Michał **Smyczek** – RUSW Lubañ
22. sierż. sztab. Bogusław **Bielec** – WUSW Kraków
23. por. Rafał **Hoffmann** – RUSW Opole
24. mł. chor. Janusz **Ślipek** – RUSW Sieradz
25. por. Władysław **Malinowski** – OP Legnica
26. chor. Józef **Gralak** – WUSW Szczecin
27. por. Jarosław **Biech** – RUSW Sierpc
28. kpt. Lucjan **Kaliszewski** – KG MO
29. ppłk Zbigniew **Fabiański** – ASW
30. sierż. sztab. Dariusz **Dąbrowski** – RUSW Lublin
31. kpt. Jerzy **Frączak** – WUSW Wrocław
32. por. Jan **Dobrowolski** – RUSW Aleksandrów Kuj.
33. por. Mirosław **Rozbicki** – OP Poznań
34. kpt. Jerzy **Gawlak** – SRD Piaseczno
35. chor. Stanisław **Jończyk** – RUSW Miastko
36. mł. chor. Wacław **Jeliński** – WUSW Białystok
37. mł. chor. Czesław **Kowalewski** – WUSW Suwałki
38. kpt. Czesław **Gnitecki** – WUSW Gorzów Wlkp.
39. por. Andrzej **Gawalek** – WUSW Leszno
40. por. Janusz **Cecota** – RUSW Lubliniec
41. chor. Zenon **Trocha** – RUSW Kalisz
42. kpt. Jerzy **Nawrocki** – WUSW Skierniewice
43. st. kpr. Kazimierz **Janiak** – RUSW Malbork
44. kpt. Zenon **Rutkowski** – SMO Słupsk
45. por. Ryszard **Litwiniuk** – RUSW Biała Podlaska
46. mł. chor. Jerzy **Syzdek** – RUSW Wałbrzych
47. kpt. Zdzisław **Popek** – WUSW Bielsko Biała
48. kpt. Jerzy **Jaroszewski** – WSO Szczytno
49. ppor. Lech **Wasilewski** – WUSW Ostrołęka
50. por. Andrzej **Gorgiel** – WUSW Zielona Góra
51. kpt. Lech **Kazanecki** – WUSW Toruń
52. mł. chor. Bogdan **Nawrocki** – RUSW Konin
53. por. Bogusław **Jamka** – RUSW Radom
54. chor. Jerzy **Ciecierski** – RUSW Mława
55. chor. Mirosław **Bożek** – RUSW Wałcz





Gdzie byłeś i co gdy tworzył się Związek Jaki był w powstaniu

Po dwu nieudanych próbach powołania związku zawodowego milicjantów – w 1918 i 1981 roku – powiódł się trzeci zryw podjęty przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w 1989 roku. W dniach 7-8

stycznia 1990 roku w Kiekrzu powołano Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Funkcjonariuszy MO, który z chwilą powstania Policji, w kwietniu 1990 r., przyjął nazwę NSZZ Policjantów. 11 maja 1990 roku Związek został formalnie zarejestrowany. W dniach 10-14 października 1990 r., ponownie w Kiekrzu, odbył się I Zjazd NSZZ Policjantów. Poniżej zdjęcia z tamtych lat...

1. W oczekiwaniu na rejestrację.
2. Rejestracja Związku, stoi **Roman Hula**.
3. Pierwszy niekomunistyczny minister **Krzysztof Kozłowski** ze związkowcami.
4. Delegacja Związku u premiera **Bieleckiego**.
5. Minister **Andrzej Milczanowski** wśród delegatów na II Zjazd.
6. Na III Zjeździe w Zakopanem Związek otrzymał sztandar.



**robieś 15 lat temu
Niezależny Samorządny
Zawodowy
Twój udział
naszego związku**

**Ogłaszamy
KONKURS
na
WSPOMNIENIA**



Prosimy o przesyłanie wspomnień do redakcji „Związkowego Przeglądu Policyjnego” w terminie do 30 marca 2005 r.. Prace o objętości nieprzekraczającej 5 stron maszynopisu formatu A-4, najlepiej przesyłać e-mailem, choć z troską pochylimy się także nad rękopisami. Mile widziane zdjęcia i dokumenty. Mamy zapewnienie, że Zarząd Główny NSZZ Policjantów ufunduje nagrody pieniężne dla autorów trzech najciekawszych wspomnień. Oczywiście w ZPP opublikujemy, w miarę możliwości, wszystkie prace.





Dlaczego przełożeni muszą być

POMOC PRAWNA W PRAKTYCE POLICYJNEJ- oczami adwokata



Solidarność zawodowa winna wymagać choćby minimum poszanowania i zainteresowania losem członka społeczności zawodowej. Uczciwa solidarność zawodowa nie mająca nic wspólnego z korupcją, kumoterstwem jest przyczynkiem do kształtowania prestiżu i honoru zawodowego. Przełożony, który potrafi stanąć w obronie swojego podwładnego, w obronie uczciwej i obiektywnej, zasługuje na najwyższy szacunek – mówi mecenas **Leszek Cieślak**, który w wyniku porozumienia z wielkopolskim komendantem Policji i ZW NSZZ Policjantów udziela pomocy prawnej policjantom.

Zasady udzielania pomocy

Procedura objęcia indywidualnej osoby ochroną prawną przewiduje wystąpienie zainteresowanego do komisji prawnej przy Zarządzie Wojewódzkim NSZZ Policjantów z wnioskiem o przyznanie pomocy prawnej, następnie decyzja komisji, ustalenie pomiędzy stronami porozumienia kosztów pomocy prawnej, udzielenie pełnomocnictwa przez zainteresowanego konkretnemu adwokatowi, podjęcie czynności pomocy prawnej. Koszty pomocy prawnej opłacane są przelewem bankowym po wystawieniu faktury przez kancelarię adwokacką. Wielkość tych kosztów jest ustalana dwustronnie pomiędzy kancelarią adwokacką a zarządem Związku. O ich

surowsi od procedury karnej?

wysokości decydują powszechnie obowiązujące unormowania prawne. W przypadku zasądzenia przez sąd od strony przeciwnej kosztów pomocy prawnej, następuje refundacja kosztów na rzecz związku zawodowego.

Dotychczasowe efekty

W okresie od zawarcia umowy do chwili obecnej pomocy prawnej poprzez konkretne czynności udzielono ponad 30 policjantom. Znacząca część tej pomocy to prowadzenie obrony w postępowaniach karnych, prowadzonych przeciwko policjantom w sprawach dotyczących zarzutów związanych bezpośrednio z wykonywaniem obowiązków zawodowych. Podjęte były również czynności reprezentowania policjantów w postępowaniach karnych jako osób pokrzywdzonych oraz w postępowaniach o odszkodowanie od Skarbu Państwa za niewątpliwie niesłuszne tymczasowe aresztowanie. Świadczona pomoc prawna obejmowała także sprawy cywilne wytoczone policjantom przez osoby fizyczne o odszkodowania związane z czynnościami zawodowymi policjantów. W jednym przypadku czynności dotyczyły postępowania skargowego w trybie administracyjnym. W licznych przypadkach udzielana była nieodpłatna pomoc prawna policjantom w formie porad prawnych z zakresu prawa karnego, cywilnego, rodzinnego i administracyjnego. Kancelaria moja sporządzała także szereg opinii prawnych dotyczących zagadnień z zakresu będącego w zainteresowaniu związku zawodowego policjantów.

Wnioski

Zapewnienie ochrony prawnej policjantowi, szczególnie w sytuacji gdy jest on osobą podejrzaną czy już oskarżoną w postępowaniu karnym, poprzez podjęcie czynności obrońcy, stanowi najbardziej bezpośredni wyraz zainteresowania jego losem oraz eliminuje poczucie osamotnienia i odsunięcia poza społeczność zawodową.

Regułą jest zawieszenie policjanta w czynnościach służbowych w przypadku prowadzenia przeciw niemu postępowania karnego, zatem objęcie go ochroną prawną przez związek zawodowy w znaczącym zakresie eliminuje stres i przyczynia się do poprawy poczucia bezpieczeństwa zawodowego. Fakt niesienia pomocy prawnej policjantowi, znajdującemu się w szczególnej sytuacji podejrzanego lub oskarżonego, nie dotyczy jedynie osoby policjanta, ale również jest poważnym wsparciem członków jego rodziny oraz ma istotne znaczenie w odbiorze społeczności zawodowej.

Podjęcie ochrony prawnej policjanta w postępowaniu karnym nie jest zapewnieniem zbędnego poczucia komfortu zmierzającym do zapewnienia bezkarności. Stanowi ważny element bezpieczeństwa zawodowego. Świadomość, że policjant może liczyć na pomoc prawną i to osoby profesjonalnie przygotowanej do jej świadczenia, ponadto będącej poza kręgiem zawodowym policjantów, jest ważnym elementem kształtowania właśnie poczucia bezpieczeństwa wykonywania zawodu, zawodu o dużym i ciągle narastającym stopniu ryzyka. ➤





oczami adwokata

► Ważnym jest, aby czynności obrony były podejmowane na jak najwcześniejszym etapie postępowania, aby kontakt pomiędzy obrońcą a policjantem był tak wczesny, by możliwe stały się działania ochrony prawnej przygotowującej nie tylko linię obrony, ale również działania natury mediacyjnej.

Świadczone pomoc prawna w formie czynności obrończych umacnia podstawowe zasady postępowania karnego tj. domniemania niewinności i prawa do obrony, i ich świadomości w środowisku zawodowym policjantów. Sam efekt końcowy postępowania karnego, tj. orzeczenie kończące postępowanie stanowi wyraz sędziowskiego przekonania o winie i karze i jako takie ma niewątpliwie fundamentalne znaczenie dla sądanego policjanta, niemniej istotnym jest również zapewnienie w toku postępowania faktycznej realizacji uprawnień procesowych podejrzanego czy już oskarżonego, umożliwienie pełnego przedstawienia linii obrony, wreszcie należyte ocenianie

przesłanek osobowych policjantów, łącznie z opinią służbową. Ten element czynności obrończych ma niewątpliwie także wymiar edukacyjny, i to w szerszym niż sam zainteresowany kręgu. Niewątpliwie **świadczona ochrona**

prawna w odbiorze społeczności zawodowej policjantów i społeczności ogólnej przyczynia się pozytywnie do umacniania prestiżu zawodowego Policji.

Dodatkowo należy wskazać, że szczególna sytuacja policjanta, będącego osobą pokrzywdzoną w zdarzeniu stanowiącym czynności zawodowe, uprawnia do przyjęcia roli oskarżyciela posiłkowego czy powoda cywilnego. Jako oskarżyciel posiłkowy policjant posiada szereg uprawnień procesowych, których pełne wykorzystanie stanowi znaczącą rolę ustanowionego pełnomocnika. Z praktyki zawodowej wynika, że osoba bezpośrednio zaangażowana w proces nie jest w stanie podejmować samodzielnie racjonalne działania dla zapewnienia pełnej realizacji należnych uprawnień, i to zarówno w sferze postępowania dowodowego, jak i wniosków w zakresie odszkodowań, nawiazek czy nawet zaskarżania wydanego orzeczenia. Sądy zaś, a wcześniej organy prowadzące postępowanie przygotowawcze z reguły przyjmują zasadę, że skoro sam pokrzywdzony czy powód cywilny wniosków i żądań nie składa, to jest to jego przemyślana i świadoma decyzja. W takiej sytuacji często może dochodzić do niezachowania wszystkich należnych uprawnień pokrzywdzonego. Regułą jest także brak występowania z urzędu przez oskarżyciela publicznego z wnioskami i żądaniami na rzecz pokrzywdzonego policjanta. Dotyczy to zarówno powództwa adhezyjnego, jak i odszkodowań i nawiazek. Sprawy odszkodowań dla policjantów pozostawia się do odrębnego dochodzenia w drodze procesu cywilnego, co w praktyce w ogóle nie jest realizowane. Zatem rola ustanowionego pełnomocnika po stronie pokrzyw-



dzanego policjanta wykonującego zadanie ochrony prawnej jest szczególnie istotna.

Zła praktyka

Osobnego odniesienia wymaga relacja pomiędzy bezpośrednimi i dalszymi przełożonymi służbowymi policjanta w sytuacji, gdy następuje konieczność świadczenia pomocy prawnej. Zbyt często relacja ta sprowadza się do zawieszenia policjanta w sytuacji, gdy przeciwko niemu toczy się postępowanie karne i dalszego wyczekiwania na końcowy werdykt. Brak jakiegokolwiek zainteresowania losem policjanta jest najczęściej, niestety, dominującym. Jest to niezrozumiałe, zważywszy, że postępowanie karne toczy się nierzadko przeciwko policjantowi o uprzednio nieposzlakowanej opinii i cieszącemu się pełnym uznaniem przełożonych. Postępowanie karne toczy się nierzadko przez okres wielu miesięcy, a nawet kil-

ku lat jeżeli uwzględnić postępowania odwoławcze. W tak znaczącym okresie **izolacja od środowiska zawodowego, brak zainteresowania ze strony przełożonych częstokroć jest niszcząca dla psychiki policjanta, a przynajmniej podważająca poczucie bezpieczeństwa zawodowego.**

Nie sposób przewidywać, że jest to bez znaczenia, gdyż nie każde postępowanie karne kończy się uznaniem winy i sprawstwa. Zatem przynajmniej część policjantów wraca do zawodu. Ważnym jest również, jak ten powrót będzie przebiegał. Pozytywne oddziaływanie przełożonego, środowiska czy nawet psychologa jest nie do przecenienia.

Niechęć, czy nawet odmowa wystawienia opinii o policjancie, opinii jakże ważkiej w toku postępowania, jest najczęstszym objawem braku współpracy z pełnomocnikiem czy obrońcą. Cóż dopiero mówić o żywym zainteresowaniu sprawą, o konsultacji w zakresie sytuacji rodzinnej policjanta, o wskaza-

niu okoliczności mogących mieć istotne znaczenie dowodowe. Dzieje się najczęściej tak, że policjant, który wymaga pomocy prawnej, staje się w oczach przełożonych już skazanym i osobą niepożądaną. **Dlatego to przełożeni muszą być surowsi od procedury karnej, która przewiduje nie tylko zasadę domniemania niewinności, ale konieczność udowodnienia winy ponad wszelką wątpliwość?** Uczciwość zawodowa każe powiedzieć, że w praktyce realizacji ochrony prawnej na rzecz policjantów spotkałem się również z przychylnością i żywą współpracą ze strony przełożonych policjanta.

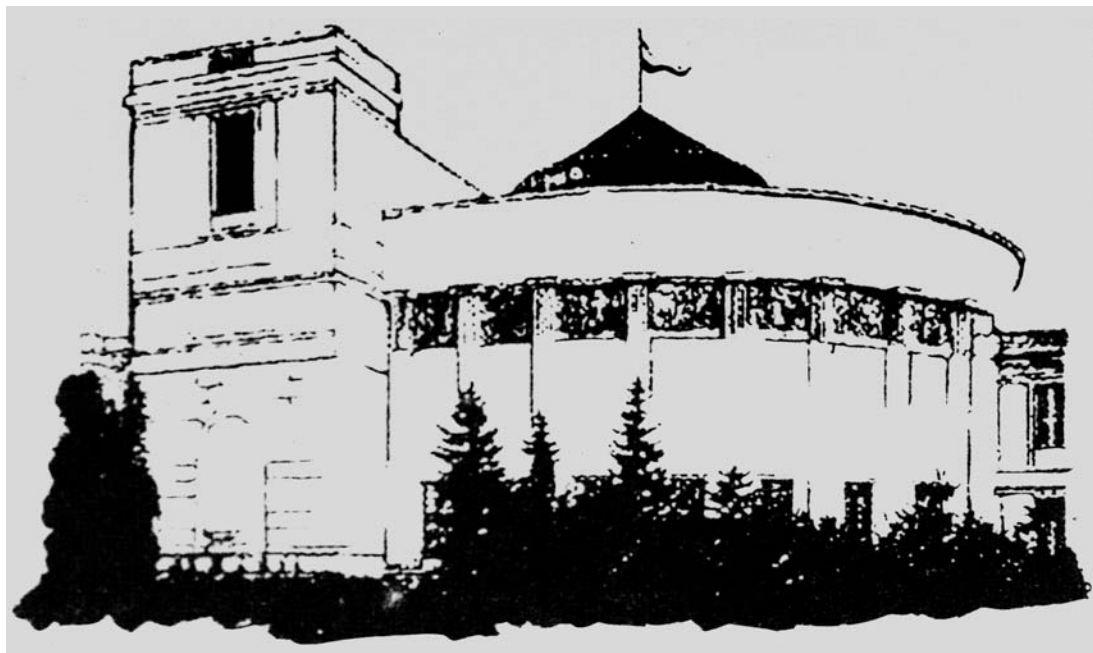
PS.

Obszerne fragmenty pochodzą z wystąpienia przedstawionego podczas konferencji nt. „Bezpieczeństwo, edukacja, higiena i medycyna służby policjanta w świetle praktyki, przepisów prawa międzynarodowego i krajowego” /Kiekrz, 10-12 maja 2004 r./





W Sejmie o policyjnym



SZKOLENIE POLICJANTÓW NA ROZDROŻU...

22 września 2004 r. Sejmowa Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych rozpatrzyła informację na temat szkolenia funkcjonariuszy Policji i Państwowej Straży Pożarnej, perspektywy rozwoju bazy i metod kształcenia. W posiedzeniu udział wzięli przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej, Komendy Głównej Policji, Centrum Szkolenia Policji oraz Najwyższej Izby Kontroli. Przedstawiamy fragmenty z kilkudziesięciostronicowego stenogramu:

szkolnictwie



Przewodniczący Komisji Bogdan Bujak /SLD/: – Komisja postanowiła zająć się tematem szkolenia funkcjonariuszy Policji i Państwowej Straży Pożarnej, a także perspektywami rozwoju bazy i metod kształcenia. Proszę przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji o przedstawienie tego interesującego problemu.

Sekretarz stanu w MSWiA Andrzej Brachmański:



Andrzej Brachmański

– Dla nikogo nie jest tajemnicą, że przynajmniej w jednej ze służb od pewnego czasu toczą się dyskusje na temat zmiany modelu kształcenia. Można powiedzieć, że dotychczasowy model kształcenia w ostatnich kilkudziesięciu latach realizowany był zgodnie z taką filozofią, że młody człowiek po zdaniu matury trafiał do Policji, Straży Granicznej lub Państwowej Straży Pożarnej. W służbach tych pełnił funkcje na niższych stanowiskach. Jego maksymalne możliwości wiązały się z uzyskaniem stopnia chorążego. Osoby, które chciały zostać oficerami w tych służbach, szły do wyższych szkół oficerskich. Kończyły je w cyklu czteroletnim. Ostatnio szkoły te miały status szkół licencjackich. Po czterech latach szkolenia młody człowiek trafiał do służby. Tu na normalnej ścieżce realizował swoją karierę zawodową. Istniały także studia podyplomowe oraz kursy dokształcające. Ten model kształcenia ma jedną zasadniczą wadę. Chodzi o to, że jest to model dość drogi. Taki model przyjęło m. in. dlatego, że w przeszłości brakowało osób z wyższym wykształceniem, które chciały pracować w służbach porządku publicznego. Dziś sytuacja jest inna, liczba magistrów i licencjatów, którzy zgłaszają chęć podjęcia służby w Policji jest większa niż liczba osób, które możemy

przyjąć. W związku z tym powoli, w sposób ewolucyjny zmienia się nasz punkt patrzenia na system kształcenia kadr w Policji. W odniesieniu do Policji przez cały czas jesteśmy jeszcze w fazie dyskusji. W poprzednich latach podjęto kilka dość pochopnych decyzji w sprawie systemu szkolenia w Policji. Nie chcielibyśmy popełniać takich samych błędów, jak nasi poprzednicy. Z zainteresowaniem wysłuchamy opinii posłów. Propozycje, które za chwilę państwu przedstawimy, nie są ostateczne.

Zastępca komendanta głównego Policji, gen. Eugeniusz Szerbak:

– Szkolnictwo policyjne nie jest takie, jakiego oczekujemy. Główne założenia nowego systemu są takie, że szkolenie będzie adresowane do określonej grupy osób. Z tego powodu nie da się mówić o szkoleniu bez zmiany systemu naboru do Policji. Szkolenie podstawowe obejmuje z mocy prawa wszystkich policjantów. Z tego powodu niezwykle ważne jest to, żeby postępowanie kwalifikacyjne do służby w Policji było pewnego rodzaju konkursem na stanowiska państwowe. Nabór byłby ogłaszany w podobny sposób, jak do służby cywilnej. Taką propozycję przedkładamy. Została ona opisana w projekcie rozporządzenia i przekazana ministrowi swia do dalszych prac legislacyjnych. Zmiana sposobu naboru powoduje, że kandydat do służby w Policji przeszedłby najpierw przez pewien cykl opracowania testów. Następnie byłby przyjmowany do Policji przy zastosowaniu tzw. metod punktowych. Dzięki temu do Policji byłby przyjmowani najlepsi kandydaci. Istniałaby otwarta i jasna konkurencja. Taki sposób naboru byłby przejrzysty. Na każdym etapie postępowania kwalifikacyjnego każdy zainteresowany mógłby obserwować swoją sytuację. Proponujemy, żeby szkolenie podstawowe dopasować do grupy selekcionowanych w ten sposób kandydatów. Szkolenie podstawowe jest częścią cyklu adaptacji ➤ ➤



zawodowej policjantów, który jest realizowany w okresie 3 lat. Zgodnie z obowiązującym prawem policjant przez pierwsze 3 lata pełni służbę przygotowawczą. Dopiero po 3 latach może otrzymać status funkcjonariusza, o ile uzyska pozytywne opinie. W takim przypadku zostaje mianowany do służby stałej w Policji. W pierwszym roku służby przewidujemy przeprowadzenie szkolenia stacjonarnego. Szkolenie teoretyczne będzie prowadzone przemiennie z praktyką. Szkolenie podstawowe będzie kończyło się egzaminem. Po zdaniu egzaminu kandydat zostanie skierowany do następnego etapu, który w uproszczeniu można nazwać aplikacją policyjną. W tym czasie młody policjant będzie pracował pod opieką starszego kolegi. Chodzi o to, żeby w ciągu tego roku zapewnić wdrożenie kandydata do działań praktycznych, będzie nabywał umiejętności prak-



tyczne. Ten rok będzie poświęcony na doskonalenie się w czasie wykonywania normalnej pracy. Okres ten zakończy się egzaminem praktycznym. Od tej pory kandydat stanie się samodzielnym policjantem.

W trzecim roku pełnić będzie służbę na stanowisku, na którym zostanie postawiony. Po roku nastąpi zamknięcie całego cyklu. Uważamy, że trzyletnia służba może być podstawą do sporządzenia opinii o kandydacie. Taka opinia jest potrzebna, żeby mianować funkcjonariusza do służby stałej. Pozytywne opinie o tym projekcie wyrazili komendanci wojewódzcy oraz naczelnicy wydziałów kadr i szkolenia. Uważamy, że po zakończeniu służby kandydackiej policjant będzie już w pełni przygotowany do pełnienia służby na każdym stanowisku. Po cyklu szkoleń odbywanych przez 3 lata policjant powinien być przygotowany merytorycznie do wykonywania każdego podstawowego zadania policyjnego. Jest oczywiste, że w pewnych przypadkach potrzebne będą wąskie specjalizacje. Jednak dotyczyć one będą jedynie wyselekcjonowanych stanowisk policyjnych. Zastanawialiśmy się nad tym, co powinniśmy robić dalej. Doszliśmy do wniosku, że

cykl szkoleń powinien być zorganizowany w sposób celowy. Oznacza to, że każde szkolenie powinno być zaadresowane do określonej grupy osób. Z tego powodu chcemy uruchomić centralną bazę rezerwy kadrowej. Baza ta będzie obejmowała stanowiska dla kadry kierowniczej od stanowiska zastępcy komendanta powiatowego lub miejskiego w górę. Przewidujemy także utworzenie baz rezerwy kadrowej na inne stanowiska kierownicze w Policji. Takie bazy byłyby organizowane przez komendantów wojewódzkich Policji. Wszystkie następne szkolenia byłyby adresowane do ludzi zakwalifikowanych w drodze odpowiednich procedur do rezerwy kadrowej. Obliczamy, że rezerwa kadrowa obejmować będzie ok. 5 tys. osób. Liczba ta uwzględnia najniższe stanowiska kierownicze, a więc np. stanowisko kierownika referatu lub kierownika sekcji. Jeśli chodzi o wyższe stanowiska kierownicze, to w chwili obecnej jest ich w Policji 1930. W grupie wyższej kadry policyjnej od stanowiska zastępcy komendanta miejskiego jest 1300 stanowisk. Właśnie do tej grupy osób będziemy chcieli adresować szkolenia menedżerskie. Kształcić będziemy osoby zainteresowane, wtedy szkolenie będzie znacznie bardziej efektywne niż w przypadku, gdy nabór będzie prowadzony w sposób całkowicie przypadkowy. Z przeprowadzonego rozpoznania wynika, że w tej chwili etatów oficerskich jest zdecydowanie za dużo. Wyniki przeprowadzonych badań porównaliśmy ze strukturami Policji funkcjonującej w innych krajach Europy Zachodniej, w tym w krajach zrzeszonych w Europolu oraz krajach, które podpisały konwencję z Schengen. Porównanie to pokazuje, że mamy zbyt dużą liczbę stanowisk oficerskich. Uwaga ta dotyczy przede wszystkim tzw. stanowisk wykonawczych. Jeszcze w tej chwili mamy nadprodukcję oficerów, mamy obecnie 1756 oficerów, którzy nie pracują na stanowiskach oficerskich. WSP w Szczepnie nadal funkcjonuje. Na pewno nie zabraknie jej pracy, nawet wtedy, gdy nie będzie już kształcić licencjatów. W szkole prowadzone będzie podyplomowe szkolenie oficerskie. Istnieje również potrzeba doprowadzenia do końca sprawy tzw. specjalizacji szkół. Planując szkolenie podstawowe, przyjęliśmy, że wszystkie osoby z wykształceniem wyższym będą kierowane na przeszkolenie podstawowe do WSP w Szczepnie.



Posel Marian Marczewski /SDPL/:

– Chyba nigdzie system kształcenia nie ulegał tak wielu zmianom w krótkim czasie, jak system kształcenia w Policji w ostatnich 14 latach. Każdy nowy komendant główny Policji miał w tym zakresie nowe pomysły. Obecnie wielu policjantów mówi, że w końcu ten system leży w gruzach, obecny system jest praktycznie przez wszystkich oceniany negatywnie. Mówi się, że funkcjonariusze nie są przygotowani i zdolni do samodzielnych działań. Z tego powodu nie wypełniają swoich funkcji w taki sposób, w jaki powinni je wypełniać. Dobrze się dzieje, iż w tej chwili mówią państwo, że coś z tym trzeba zrobić. Przez szkolenie podstawowe muszą przejść wszyscy przyjęci do Policji, także kandydaci, którzy mają wyższe wykształcenie. Dobrze wiemy, jak wielką liczbę młodych ludzi trzeba przeszkolić. Okazuje się, że ośrodki szkolenia nie są w stanie przeprowadzić szkolenia w tak dużym zakresie. Z tego powodu skracany jest czas szkolenia. Wydłużany jest czas zajęć, co kłóci się z higieną pracy. Po szkoleniu mamy funkcjonariuszy, którzy nie potrafią wypełnić swoich funkcji. W swojej wypowiedzi pan komendant nie wspomniał o konieczności ak-

tywowania niektórych wojewódzkich ośrodków szkolenia. Jest oczywiste, że w tym celu potrzebne będą dodatkowe środki. Uważam jednak, że w tej chwili nie ma innego wyjścia. Chciałbym zatrzymać się dłużej na sprawie szkolenia oficerów. Nie mam żadnych wątpliwości, iż podjęto słuszną decyzję, zgodnie z którą przestano przyjmować na studia osoby cywilne po maturze. Oficer Policji, który ma kierować zespołami ludzkimi, powinien mieć doświadczenia zdobyte wcześniej w czasie pracy. Powinien mieć jakiś staż i zetknąć się gdzieś z prawdziwą pracą policyjną. Należy jednak zauważyć, że wszystkie propozycje zmierzają w kierunku obniżenia statusu WSP w Szczytnie. Uważam, że podjęcie takiej decyzji byłoby skandaliczne. W WSP w Szczytnie jest doskonała kadra dydaktyczna. Jest ona uznawana nie tylko w Polsce. Ceniona jest w środowisku ludzi, którzy zajmują się sprawami bezpieczeństwa i porządku publicznego w uczelniach cywilnych. Szkoła posiada doskonałą bazę dydaktyczną i naukową. Ma także dobre zaplecze socjalne. Wiele innych uczelni może tylko tego zazdrościć. Kadra dydaktyczna ma bogate kontakty międzynarodowe. WSP w Szczytnie jest uznana w całej Europie, szkoła ta spełnia wszystkie standardy Unii Europejskiej. W innych krajach Unii Europejskiej takie szkoły funkcjonują. Likwidacja studiów licencjackich jest w tej sytuacji dość dziwnym pomysłem.

Posel Wiesław Woda /PSL/:

– Jestem zdecydowanym zwolennikiem takiego rozwiązania, żeby organem prowadzącym i nadzorującym szkoły policyjne był minister swia. Są to szkoły, które prowadzą kształcenie na potrzeby resortu. W MSWiA najlepiej wiadomo, jakie powinny być kierunki kształcenia i wymagania. Następna uwaga dotyczy WSP w Szczytnie. Uważam, że ta szkoła nadal powinna funkcjonować, utrzymując kształcenie licencjackie. Poprzez ten system kształcenia trafiają do Policji ludzie ambitni, którzy chcą ➤





➤ się uczyć. Taką możliwość należy im stworzyć. Na pewno nie powinien być to jedyny system kształcenia. Szkoły wyższe kształcą inżynierów, prawników oraz innych specjalistów. Nie ma wątpliwości, że Policja może ich wykorzystywać, przygotowując ich jedynie do pracy w Policji jako oficerów.

Poseł Jerzy Dziewulski /SLD/:

Od 15 lat jestem w parlamencie. Przez cały czas odbywają się takie same dyskusje, ale do tej pory nie ma strategicznego planu rozwoju systemu szkolenia Policji, który obowiązywałby przez 10-15 lat.



Dopiero mając taki strategiczny plan, można będzie rozpocząć dyskusję. Bez takiego planu pojawiać się będą coraz to nowe pomysły, dotyczące np. rozwiązania WSP w Szczytnie. Takie pomysły przez ostatnie 2 lata miał inspektor Caliński oraz wiele innych osób. Dobrze się stało, że pan komendant powstrzymuje takie pomysły. Potrzebny jest plan zarządzania zasobami ludzkimi na 10-15 lat. Należałoby określić w nim jednoznacznie kierunek szkolenia oraz rozwoju szkolenia w Policji. Przede wszystkim należałoby okre-

ślić umiejętności policjantów na poszczególnych stanowiskach. Należy określić zakres tych umiejętności oraz kierunek ich rozwoju. Dopiero wtedy będziemy mogli dyskutować o potrzebach szkoleniowych. Zmiany w szkolnictwie powinny być powiązane z dynamiką rozwoju przestępczości. Szkolnictwo powinno się dostosowywać do rodzaju występującej przestępczości. Mówili już państwo o likwidacji wojewódzkich ośrodków szkolenia. Trzeba zastanowić się nad tym, żeby reaktywować te ośrodki. W ten sposób będzie można odciążać szkoły Policji, które obecnie są przeciążone szkoleniem podstawowym. W tej chwili WSP w Szczytnie

prowadzi szkolenie podstawowe dla bardzo dużej liczby policjantów. Po co robi to szkoła, która ma znakomitą kadrę, przygotowaną do prowadzenia szkoleń na wyższym poziomie? Nowe kierunki przestępczości powinny decydować o tym, co będzie robić szkoła w Szczytnie. Przez kilka lat walczyliśmy o pieniądze dla tej szkoły. Jednak szkołę tę należałoby zachować nie tylko z tego powodu. Chodzi o to, żeby dać ludziom szansę awansu. Nie może być tak, że tytuł licencjacki będzie kojarzony ze stopniem oficerskim. Zupełnie nie rozumiem, czemu to ma służyć. Przecież można mieć wykształcenie licencjackie i być podoficerem. Nie powoduje to żadnych problemów. Każdy policjant ma prawo do nauki. W szkole tej powinien zostać powołany instytut związany z przestępczością zorganizowaną i terroryzmem. Taki instytut nie tylko powinien, ale musi być powołany w tej szkole. Chyba nikomu nie muszą tłumaczyć tego, że w tej chwili nie ma w Polsce instytucji, która zajmowałaby się tego typu sprawami, także problemami nauczania. Uważam, że powinniśmy uczyć młodych ludzi nie wtedy, gdy wybuchają bomby, ale zanim to się stanie. Powinniśmy uczyć ich tego, co należy zrobić, gdy spotkają się z takim problemem. Należy wykreślić Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu do tego, żeby WSO i jej kadra naukowa stworzyła program szkolenia polskiej młodzieży. Na tym można zarabiać pieniądze. Minister Kleiber powiedział jasno, że jeśli taki instytut zostanie utworzony, to znajdą się pieniądze. Powinniśmy określić kierunki. Szczegółowe rozwiązania powinna wypracować Komenda Główna Policji. Jasno powinniśmy powiedzieć, że oczekujemy na to, iż nadal prowadzone będą studia licencjackie dla policjantów. Zamiast płacić prywatnym uczelniom policjanci powinni płacić Wyższej Szkole Policji. Absolwenci studiów licencjackich wcale nie muszą mieć gwarancji, że zostaną oficerami. Nie może być tak, jak jest w chwili obecnej, że jeśli ktoś ukończy studia licencjackie, to ma być oficerem. Jeśli dla kogoś nie ma etatu oficerskiego, to może dopominać się o stopień oficerski nawet przez 10 lat, pozostając podoficerem. Studia licencjackie dają tylko szansę zdobycia wiedzy i nic poza tym. Powinniśmy na dzisiejszym posiedzeniu Komisji sformułować konkretne wnioski.



Posel Ludwik Dorn /PiS/:

– Opowiadam się za tym, żeby Komisja przygotowała określone wnioski, chociaż niekoniecznie w dniu dzisiejszym. Otrzymaliśmy pisemny materiał przygotowany przez Komendę Główną Policji. Można powiedzieć, że jest to biurokratyczne bajanie. Niczego nowego nie dowiedzieliśmy się z tego materiału. Nieco więcej, chociaż także niewiele dowiedzieliśmy się z wypowiedzi przedstawiciela Komendy Główny Policji. Dlatego powinniśmy wrócić do tej sprawy na kolejnym posiedzeniu Komisji. Powinniśmy określić wymogi wobec materiału przygotowanego przez resort. Potrzeba bardzo głębokich zmian, żeby sytuacja była inna. Szkolenie jest organicznie i funkcjonalnie powiązane z rozwojem i przekształcaniami kadrowymi w Policji, co jest najbardziej istotnym elementem strategii rozwoju Policji obok spraw finansowych. Nie jestem patriotą Szczytna ani Legionowa. Decyzja o wstrzymaniu naboru ma być uzasadniona tym, iż w tej chwili jest nadmiernie rozrośnięty korpus oficerski. W sytuacji dość dużego bezrobocia do Policji zgłaszają się kandydaci do pracy z wyższym wykształceniem. Celny jest argument, że czasy dużego bezrobocia nie będą trwały wiecznie. Za patologiczną należy uznać sytuację, w której

a jednocześnie nie mieć gwarancji uzyskania stopnia oficerskiego. Ja także uważam, że istnieje ogromna potrzeba kształcenia osób cywilnych. Takie kształcenie może odbywać się na potrzeby prywatnego sektora bezpieczeństwa, a także na potrzeby administracji państwowej. W amerykańskich i brytyjskich akademiach wojskowych, czy też instytutach prowadzących kształcenie na potrzeby bezpieczeństwa wewnętrznego uczy się 50 proc. osób cywilnych. Nie widzę powodu, dla którego w Polsce miałyby być inaczej. Następne pytanie dotyczy doskonalenia zawodowego. W jaki sposób Policja w ostatnich latach reagowała w zakresie doskonalenia zawodowego na zmieniający się świat przestępczości? Czy przez cały czas prowadzono rutynowe działania i realizowano takie same programy? Czy w programach szkolenia pojawiały się jakieś innowacyjne elementy?

Posłanka Krystyna Ozga /PSL/:

– Wydaje się, że obie służby powinny mieć prawo do prowadzenia specyficznego szkolenia i kształcenia. Dotyczy to zwłaszcza czasów, w których powstają nowe zagrożenia. Istnieje ogólny brak środków na oświatę. Obawiam się, że przekazywanie tych szkół pod nadzór Ministerstwa Edukacji

Narodowej i Sportu oznaczać będzie także zmianę sposobu finansowania. Sądzę, że byłoby to dla tych szkół niekorzystne. Dlatego opowiadam się za tym, żeby szkoły te pozostawić nadal pod nadzorem MSWiA. Podzielam pogląd, że nie należy obniżać statusu WSP w Szczytnie. Myślę, że jest to pomysł, który ma być realizowany jedynie po to, żeby pokazać, iż coś w tej sprawie się robi. Szkoła ma dobrze przygotowaną bazę dydaktyczno-szkoleniową. Nie należy prowadzić eksperymentów w sytuacji, gdy szkoła ta już się sprawdziła i dobrze realizuje swoje zadania. Taki eksperyment nie jest nam potrzebny, zwłaszcza w sytuacji występowania szczególnych zagrożeń.

Bogdan Bujak /SLD/:

– W 2003 r. zawieszono działalność ośrodków kształcenia policjantów. Z rozmów z policjantami w terenie wynika, że już teraz widać brak tych



uzyskanie wyższego wykształcenia, a zwłaszcza tytułu licencjata, rodzi coś w rodzaju nie prawnego, ale faktycznego roszczenia do stopnia oficerskiego. Takie roszczenie jest w Policji uznawane. Z tym trzeba zerwać. Ktoś może być bardzo dobrym podoficerem,



➤ ośrodków. Bez nich trudno jest w pełny sposób realizować szkolenie policjantów. Wydaje się, że można stworzyć plan szkolenia policjantów na bazie tych ośrodków. Proszę pana ministra o udzielenie odpowiedzi na zadane przez posłów pytania.

Andrzej Brachmański:

– Myślę, że ciągle brakuje zrozumienia zmieniającego się świata. Raz jeszcze chciałbym przedstawić państwu nasz pogląd na sprawę szkolenia i kształcenia. Nikt z nas nie zamierza likwidować Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. Poseł Marczewski miał rację, mówiąc, że system szkolenia w Policji rozsypał się. Tak się stało z powodów finansowych. Jednym z dodatkowych powodów było to, że w poprzednich latach nie wprowadzono zmian, których wprowadzenie było konieczne. W niektórych przypadkach popełniono także pewne błędy. W mojej ocenie, a także w ocenie kierownictwa KGP, największym błędem, który został popełniony w ostatnich latach, była likwidacja ośrodków szkolenia. Dzisiaj bardzo cierpimy z tego powodu, chcielibyśmy reaktywować ośrodki szkolenia. Jednak muszę uczciwie powiedzieć, że możemy zrobić to w takim zakresie, na jaki pozwolą nam posiadane środki finansowe. W związku z tym już od 1 listopada br. uruchomiony zostanie ośrodek w Sieradzu. W następnej kolejności planowane jest uruchomienie ośrodków w Krakowie i Poznaniu. Posłowi Dziwulskiemu chciałbym odpowiedzieć, że mamy już gotową strategię rozwoju zarządzania kadrami Policji i szkolnictwa policyjnego na najbliższych 10 lat. Taki dokument już istnieje, chociaż nadal jest poprawiany. Próbuje w nim policzyć, w jaki sposób wszystko będzie się rozwijać w najbliższych 10 latach. Poseł Marczewski powiedział, że policjant powinien nauczyć się czegoś pracując z ludźmi. Najpierw powinien zdobyć jakieś doświadczenia. Dopiero później może zajmować się kierowaniem. Zwracam uwagę na to, że właśnie taki model chcemy wprowadzić. Stosownie mówili państwo o tym, że skończyły się już czasy, w których wyższe wykształcenie oznaczało oficerskie gwiazdki. Wiem o tym, że jest to pewna re-

wolucja. W służbach będziemy mieli coraz więcej osób posiadających wyższe wykształcenie, które będą zajmowały stanowiska chorążych i nie będą oficerami. Takich osób będzie coraz więcej. Zdajemy sobie sprawę, że w takiej sytuacji pojawi się pewna presja. Ludzie mający wyższe wykształcenie będą chcieli zostać oficerami. Na pewno będzie to bardzo trudny sprawdzian dla kadry kierowniczej, będzie musiała wyjaśnić takim osobom, że mogą być świetnymi policjantami, ale wcale nie muszą być oficerami. Chciałbym powiedzieć państwu o statusie WSP. Prawdą jest, że szkoła ta ma doskonałą bazę, doskonałą kadrę i doskonałe zaplecze socjalne. Powstaje jednak pytanie, czy szkoła ta musi kształcić licencjatów? Poseł Dziwulski wspominał o tym, że tworzymy własny policyjny instytut, który zajmować się będzie sprawami certyfikacji. Pan poseł nie wie jeszcze o tym, że podpisaliśmy już decyzję o utworzeniu instytutu do spraw przestępczości zorganizowanej. Jednak kształcenie dotyczyć będzie osób przygotowanych odpowiednio w cywilu. Uważamy, że lepiej będzie przyjąć licencjatów z cywila i wysłać ich na kurs oficerski. Kurs oficerski będzie trwał rok i odbywał się w WSP w Szczytnie. Mamy nadzieję, że w Szczytnie rozwijać się będą instytuty. Wiemy o tym, że w skali całego kraju potrzebujemy np. 30-40 specjalistów, którzy zajmować się będą pojawiającymi się przestępstwami określonego typu. Mogą to być np. przestępstwa bankowe. W takim przypadku mamy odpowiednią bazę i kadrę naukową w Szczytnie. Chcemy stworzyć w Szczytnie uczelnię, która szko-





lić będzie ludzi w sposób segmentowy. Każdy, kto będzie chciał zostać oficerem, będzie musiał odbyć roczne szkolenie w Szczytnie. Jeśli ktoś później będzie chciał podjąć pracę np. w Centralnym Biurze Śledczym, to będzie musiał wrócić na przeszkolenie do Szczytna. W tej chwili rozwijamy szkolenia podstawowe. Odbywać się one będą w ośrodkach szkolenia, które będziemy powoływać, a także w istniejących szkołach policyjnych. W WSP w Szczytnie oraz w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie będziemy kształcić kadrę oficerską Policji.



Nie będziemy jednak realizować modelu, zgodnie z którym do Policji przychodzić będzie kandydat po maturze, który w naszej szkole będzie zdobywał dalsze wykształcenie. Zbyt drogo to kosztuje.

Posłanka Krystyna Łybacka /SLD/:

– Chciałabym, żebyśmy się dobrze zrozumieli. Mówili państwo o tym, jak drogie jest kształcenie ludzi na studiach wyższych. Właśnie dlatego zwróciłam uwagę na to, że na kształcenie ludzi na studiach licencjackich z zakresu prawa, ekonomii, czy też psychologii, dostawaliście pieniądze, podobnie jak każda inna szkoła wyższa. Spośród wykształconych w ten sposób licencjatów moglibyście wybrać osoby nadające się do odbycia studiów magisterskich. Ten etap kształcenia mogłyby przechodzić osoby, które będą przyszłymi funkcjonariuszami. W takim przypadku kształcenie nie będzie wiele kosztować. Nie namawiam państwa do tego, żeby WSP w Szczytnie prowadził minister edukacji narodowej i sportu. Namawiam państwa do tego, żeby uzyskali państwo prawo do kształcenia w uczelni podległej MSWiA na studiach cywilnych na poziomie licencjatu. W roku bieżącym udało się zwiększyć pomoc materialną o 700 mln zł. Beneficjentami tych środków, bez względu na typ odbywanych studiów są studenci i słuchacze Akademii Obrony Narodowej, Akademii Marynarki Wojennej i Wojsko-

wej Akademii Technicznej. Czy nie żał panu tego, że na tej liście nie ma żadnej uczelni Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji?

Andrzej Brachmański:

– Pomysł, o którym pani mówi, chcemy realizować w Szkole Głównej Służby Pożarniczej. Wynika to z faktu, że w państwie potrzebni są specjaliści do spraw zarządzania bezpieczeństwem.

Krystyna Łybacka/SLD/:

– Czy przestępczością zorganizowaną może zajmować się funkcjonariusz, który nie zna ekonomii?

Andrzej Brachmański:

– Właśnie dlatego chcemy przyjmować do służby specjalistów po ukończeniu studiów ekonomicznych. Po co mielibyśmy sami kształcić takie osoby?

Krystyna Łybacka /SLD/:

– Chociażby po to, że każdy sam zapłaci za te studia.

Andrzej Brachmański:

– Musimy obliczyć, jakie wtedy byłyby koszty

Marian Marczewski /SDPL/:

– W Policji mamy ponad 100 tys. funkcjonariuszy. Wydaje się, że jest to zasadnicza różnica. Chciałbym przypomnieć, że w Policji i tak mamy ok. 75 proc. funkcjonariuszy ze średnim wykształceniem. Są to funkcjonariusze, którzy chcą się uczyć i awansować. W bliższej lub dalszej przyszłości chcieliby zostać oficerami. Jeśli zablokuje im pan możliwości kształcenia, mówiąc, że mogą pójść na studia cywilne, to wielu z nich utraci jakiejkolwiek szanse dalszej nauki. Nie będą mogli studiować w uczelniach cywilnych, gdyż pracują na zmiany. Wiele z nich po prostu nie będzie stać na cywilne studia. Myślę przede wszystkim o grupie bardzo dobrych funkcjonariuszy. Należy im stworzyć możliwość studiowania w WSP w Szczytnie. Powinni ➤



➤ mieć możliwość odbycia w tej szkole studiów licencjackich. Na pewno w znacznie węższym zakresie powinni mieć oni także możliwość uzyskania stopnia oficerskiego.

Andrzej Brachmański:

– Namawia pan nas do tego, żebyśmy dobrych policjantów zabierali na 3 lata ze służby i kierowali ich do szkoły w Szczytnie. Tam mieliby zdobywać wykształcenie licencjackie.

Marian Marczewski /SDPL/:

– Mogą odbywać te studia w systemie zaocznym.

Andrzej Brachmański:

– Zakładają państwo, że funkcjonariusza będzie stać na odbycie studiów licencjackich w Szczytnie.

Krystyna Łybacka /SLD/:

– Jeśli zawarte zostanie porozumienie, to zapłaci za to Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu.



L u d w i k Dorn /PiS/:

– Pomysły prezentowane przez pana ministra oraz przedstawicieli K o m e n d y Głównej Policji w sprawie kształcenia nie uzyskały na

dzisiejszym posiedzeniu zbyt dużego wsparcia. Nawet jeśli MSWiA zacznie te pomysły wprowadzać w życie, nie sądzę, żeby ich następcy szli w tym samym kierunku. Z przebiegu dyskusji wynika, że w tej kwestii głosy nie rozkładają się zgodnie z sejmowym podziałem politycznym. Można powiedzieć, że w Komisji prawie wszyscy są zgodni, że nie są to najlepsze pomysły. Pan minister przedstawił pomysł, który polega na tym, że kandydaci na

oficerów mają przychodzić do Policji po ukończeniu cywilnych szkół licencjackich lub magisterskich. Jest to sygnał do obecnych policjantów, że nie mają szans na uzyskanie stopni oficerskich. Jest to także sygnał, który odnosić się będzie do przyszłych naborów kandydatów. W takiej sytuacji do Policji będzie szła jedynie młodzież mniej ambitna i gorsza pod względem intelektualnym. W sposób oczywisty obniży to w przyszłości jakość kadry na stanowiskach szeregowych i podoficerów. W takiej sytuacji bardziej ambitni kandydaci nie przyjdą do służby. Dlatego uważam, że pan minister jest nastawiony antypolicyjnie. W tej chwili zaprezentowany został pomysł, w którym licencjaci cywilni będą mieli monopol na stanowiska oficerskie, a także na wyższe stanowiska kierownicze w Policji. Takie rozwiązanie musi rozłożyć Policję. Z przebiegu dzisiejszej dyskusji wynika, że chyba ten model nie będzie realizowany, z czego bardzo się cieszę.

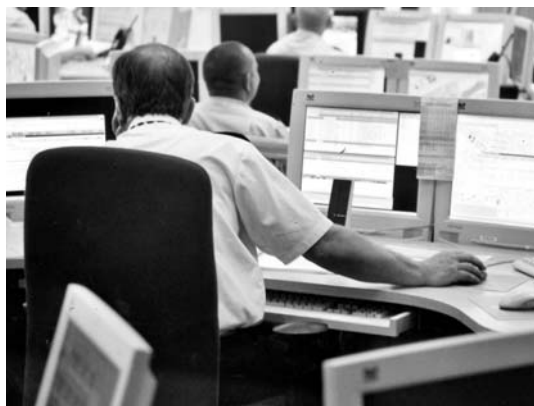
I wiceprzewodniczący Zarządu Głównego NSZZ Policjantów Tomasz Krzemieński:

Sprawy szkolnictwa, o których Komisja debatuje w dniu dzisiejszym, pozostają w żywotnym zainteresowaniu Związku Zawodowego Policjantów. Komentant główny Policji wspominał o przeprowadzonych konsultacjach, w dniu wczorajszym przedstawiliśmy swoją opinię w sprawie dwóch projektów rozporządzeń ministra spraw wewnętrznych i administracji. Dotyczą one szczegółowych warunków odbywania szkoleń zawodowych w Policji oraz szczegółowych zasad prowadzenia postępowania kwalifikacyjnego w stosunku do osób ubiegających się o przyjęcie do służby w Policji, w tym do służby w oddziałach Policji osób, które nie posiadają wykształcenia średniego. O zainteresowaniu związku zawodowego świadczą m. in. propozycja, żeby w postępowaniu kwalifikacyjnym przy przyjmowaniu do służby w Policji z urzędu uczestniczył przedstawiciel związku zawodowego. Chodzi nam o zapewnienie społecznej kontroli nad przyjęciami do Policji. Chciałbym państwu powiedzieć, że niektóre nasze wnioski są zbieżne z tymi, które zgłoszono w trakcie dyskusji. Uważamy za wskazane, żeby przed wejściem w życie rozporządzenia w sprawie szkoleń zawodowych komendant główny Policji wydał na podstawie ustawy



o Policji zarządzenie o utworzeniu ośrodków szkolenia Policji. Takich ośrodków obecnie nie ma. Pan minister mówił już o tym, że takie ośrodki mają być reaktywowane. W nawiązaniu do państwa wypowiedzi chciałbym wystąpić z prośbą o to, żeby związkowi zawodowemu stworzona została możliwość konsultacji na poziomie Komisji. Przedstawiciele naszego Związku chętnie wezmą udział w pracach powołanego zespołu, który miałby zająć się sprawami szkolenia, jeśli Komisja podejmie taką decyzję. Mamy także własną komisję, która zajmuje się sprawami szkolnictwa. Komisja bardzo wnikliwie rozpatrzyła projekty, o których przed chwilą wspominałem. Na pewno o sprawach szkolnictwa będziemy dyskutować na następnym posiedzeniu zarządu głównego, który odbędzie się na początku przyszłego tygodnia. Będzie to posiedzenie dwudniowe. Bardzo prosimy o przychylność dla naszej inicjatywy, która dotyczy spotkania i przeprowadzenia dyskusji na ten temat.

Komentarz redakcyjny – Lektura zapisu dyskusji z posiedzenia sejmowej Komisji nie napawa optymizmem. Mają rację posłowie, gdy mówią, że eksperymenty nie są Policji potrzebne, a to co przedstawiają szefowie policyjnych służb najwyraźniej ma znamiona kolejnego eksperymentu. I to bardzo nieprzemyślanego. Lobbing uprawiany w tej sprawie przez wiceministra Brachmańskiego jest co najmniej dziwny. Jest nastawiony antypolicyjnie – powiedział poseł Dorn. Czy ma rację? – samo sobie odpowiedz, drogi Czytelniku.



Kronika Związkowa

22.09.2004r. – udział A. Dudy, T. Krzemieńskiego, M. Osiejewskiego w spotkaniu organizowanym przez komendanta głównego Policji z członkami Poselskiego Zespołu na Rzecz Policji

23.09.2004r. – T. K. uczestniczy w posiedzeniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych poświęconym rozpatrzeniu informacji na temat szkolenia funkcjonariuszy Policji i Państwowej Straży Pożarnej

27-29.09.2004r. – obrady Zarządu Głównego, Prezydium ZG i Głównej Komisji Rewizyjnej NSZZP w Hadlach Szklarskich; przyjęcie stanowiska ZG w sprawie sposobu podziału kwoty 50 milionów złotych zapisanej w art. 48 ustawy budżetowej

06-07.10.2004r. – Antoni Duda uczestniczy w posiedzeniu Prezydium Forum Związków Zawodowych

13.10.2004r. – Antoni Duda przewodniczy posiedzeniu Zespołu ds. Funduszy Strukturalnych Komisji Trójstronnej

13.10.2004r. – inauguracyjne posiedzenie Komisji Interwencyjnej ZG

20-21.10.2004r. – J. Hołownia i T. Krzemieński uczestniczą w posiedzeniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych Sejmu RP poświęconym rozpatrzeniu projektu ustawy budżetowej na rok 2005 w części „sprawy wewnętrzne” (w tym budżet Policji)

20.10., 03.11.2004r. – udział T. Krzemieńskiego i A. Chylińskiego w posiedzeniach zespołu KGP nt. kategoryzacji jednostek Policji

28.10.2004r. – posiedzenie Prezydium ZG NSZZP: propozycja desygnowania J. Hołownia do ZG FZZ; stanowisko w sprawie kategoryzacji jednostek Policji; decyzja o ustanowieniu roku 2005 rokiem obchodów XV-lecia NSZZ Policjantów i zwołaniu Nadzwyczajnego Zjazdu NSZZP, a także o ogłoszeniu konkursu na wspomnienia o ruchu związkowym w Policji

03.11.2004r. – Antoni Duda uczestniczy w naradzie księgowych KWP pod przewodnictwem zastępcy komendanta głównego Policji insp. Dariusza Nagańskiego

04-09.11.2004r. – udział Przewodniczącego ZG NSZZ Policjantów Antoniego Dudy w posiedzeniu Prezydium CESP

08-09.11.2004r. – T. Krzemieński uczestniczy w naradzie kierownictwa służbowego Policji z udziałem ministra Brachmańskiego

15-17.11.2004r. – A. Szary i A. Chyliński uczestniczą w pracach zespołu komendanta głównego Policji nt. trzech projektów rozporządzeń MSWiA, w tym placowego

18.11.2004r. – Antoni Duda przewodniczy posiedzeniu zespołu ds. Funduszy Strukturalnych Komisji Trójstronnej

25.11.2004r. – posiedzenie Prezydium ZG NSZZ P : wstępne stanowisko Związku do nowego projektu ustawy o Policji

25.11.2004r. – spotkanie członków Prezydium ZG NSZZ P na czele z Antonim Dudą z przewodniczącym sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych Bogdanem Bujakiem

07.12.2004r. – obrady Zarządu Głównego NSZZ P (tekst str. 59)

CZARNE *czyli*

Ziemia dla chłopca a harmonia dla grającego. Ten postulat Czeresiaka chyba nie jest najbardziej optymalny, jeśli idzie o stanowienie i stosowanie prawa, zwłaszcza prawa karnego, które jest adresowane do ogółu obywateli, a za naruszenie jego norm grożą poważne sankcje. Nie możemy oczekiwać, że każdy będzie mógł dokonać poprawnej wykładni prawa, jednak należałoby dążyć do takiego stanu, kiedy przepisy będą precyzyjne i na tyle jasne, że ich zrozumienie będzie możliwe dla przeciętnie wykształconego człowieka, a zwłaszcza policjanta.



A może właśnie o to chodzi, żeby pozostawić jak najwięcej pola do manewrowania. W naszym systemie prawnym ustawodawca pozostawił duży margines do swobody interpretacji przepisów przez sądy, ale również i inne organy państwowe, które nie są organami władzy sądowniczej. Nie podlega dyskusji duża swoboda sądów karnych przy orzekaniu wysokości kary. J. Śliwowski definiuje sędziowski (sądowy) wymiar kary jako orzeczenie przez sędziego odpowiedniej kary za przestępstwo popełnione przez konkretnego oskarżonego, a nie teoretyczne granice odchyłeń między ustawowym minimum a ustawowym maksimum kary. Jakoś tak się poukładało, że od dziesiątek lat, a zwłaszcza po 1990 roku, większość wyroków operuje sankcją zbliżającą się do ustawowego minimum. Zupełnie ignorowane są doświadczenia USA, z których wynika, że skuteczność resocjalizacji mieści się w granicach błędu statystycznego i dopiero radykalne zaostreżenie wymierzanych kar wpłynęło na spadek przestępczości.

Jednocześnie daje się zauważyć, że niektóre osoby i ich czyny są oceniane wyjątkowo łagodnie. Zanim dojdzie do procesu może się jeszcze okazać na etapie postępowania prokuratorskiego, że czyn nie stanowi przestępstwa z powodu jego znikomego niebezpieczeństwa społecznego. Było już wiele prób definicji „społecznego niebezpieczeństwa czynu” i nigdy nie uda się zdefiniować go w taki sposób, aby wyeliminować

możliwość subiektywnej, a czasami i nie bezinteresownej indywidualnej oceny. „Wykładnię prawa określa się jako ogół rozumowań zmierzających do odkodowania norm prawnych zawartych w obowiązujących przepisach prawnych oraz ustalenia ich znaczenia” – piszą autorzy we „Wstępie do prawoznawstwa”. Jak w tym wypadku odkodować obiektywnie normę, która w swojej istocie jest subiektywną oceną? Równie dobrze

BIAŁE

można by było upoważnić prowadzącego dochodzenie do jego umorzenia na podstawie oceny, że sprawa jest błaha, mało ważna, niezajmująca. Problem wcale nie jest wymuszany. Oczywiście, chyba jeszcze nikomu nie przyszło do głowy umorzyć na tej podstawie śledztwa o zabójstwo. Ale o znieważenie policjanta, przekroczenie uprawnień przez funkcjonariusza publicznego? Może nie? – Prokuratorze Generalny.

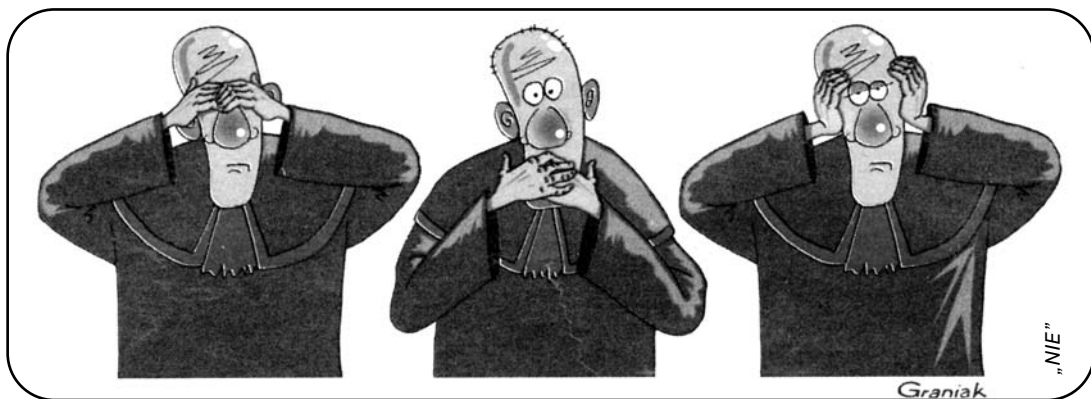
Pan chyba rozumie, że nie przedstawimy zarzutów człowiekowi na takim stanowisku – takie słowa usłyszałem, kiedy złożyłem zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez wysokiego funkcjonariusza publicznego. Przyznam, nie zdziwiło mnie to specjalnie. Kiedy pani prokurator bardzo spokojnie rozpatrywała sprawę, ten sam wysoki funkcjonariusz wymierzał mi kolejne kary dyscyplinarne, a był tak zdeterminowany, że podpisywał orzeczenia sam będąc na zwolnieniu lekarskim. Pewnie chciał zachować dystans i obiektywizm. Co zrobić, jeśli są świadkowie, dowody materialne i popełnienie czynu nie budzi żadnych wątpliwo-

ści? Nie ma sytuacji bez wyjścia. 'Nie każdy zatem podmiot może dokonać poprawnej wykładni prawa, aczkolwiek pożądanę z pewnością byłoby, aby różnice między językiem prawniczym oraz językiem prawnym a językiem etnicznym były możliwie jak najmniejsze' – cytuję za jw.

Nic nie jest oczywiste. Jeszcze kilka lat temu myślałem, że

wiem, co to jest dokument. Myślałem, że dokumentem jest każdy przedmiot, z którym jest związane określone prawo, albo który ze względu na zawartą w nim treść stanowi dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mogącej mieć znaczenie prawne. Na podstawie tej definicji przyjąłem, zupełnie błędnie, że dziennik podawczy sekretariatu zastępcy komendanta wojewódzkiego Policji, opatrzony pieczęciami urzędowymi, podlegający archiwizacji (rejestruje się w nim datę wpływu dokumentu, osobę, które pobrała dokument i znajdują się w nim podpisy osób, które mogą stanowić dowód na wypadek zagubienia dokumentu) jest również dokumentem. Dziś już wiem, na podstawie prawomocnego postanowienia prokuratorskiego, że można fałszować zapisy w dzienniku podawczym, ponieważ nie jest on dokumentem w świetle prawa karnego.

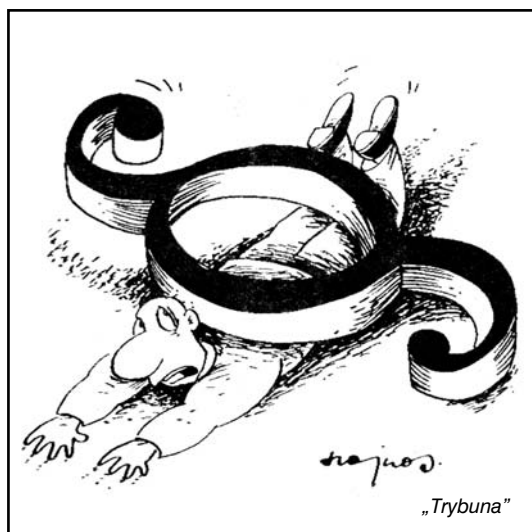
W tym samym postanowieniu odnalazłem odkrywczy sposób na wycenę przedmiotów, które mogłyby być uzyskane w wyniku przestępstwa (gdyby dziennik podawczy był dokumentem). Co zrobić, jeśli ➤





CZARNE czyli BIAŁE

► istnieją poważne wątpliwości co do wartości rzeczy? W tym przypadku jedni podpowiadali, że przedmioty miały dużą wartość materialną, artystyczną i kolekcjonerską, a inni twierdzili, że jest to badziewie do nabycia w każdym sklepie za kilkaset złotych. Ostatecznie, wiarygodnej oceny dokonali ustalení świadkowie, to jest osoby, które zakupiły te przedmioty. Może zaważył tu ich wysoki prestiż i autorytet? No! W końcu był wśród nich nawet dyrektor departamentu w jednym z ministerstw. To chyba autorytet bezsporny, prawdaż? (Proszę się nie oburzać, że piszę: przedmioty, rzeczy, osoby..., a nie konkretnie, po nazwiskach. Uważam, że informacje jakie do tej pory podałem są wystarczające do zobrazowania problemów związanych ze stosowaniem prawa).



„Trybuna”

Nie ma żadnej trudności, jeśli ktoś jest zainteresowany, żeby ustalić szczegóły. Postępowanie było kontrolowane przez Prokuraturę Krajową (PAIDsn.158/Ch, PAIDsn.168/00/Ch, PAIDsn.199/00/L). Gdyby jednak jakiemuś drugiemu Jasiowi przyszło do głowy sfalszowanie zapisów w dzienniku podawczym, przekroczenie uprawnień czy coś podobnego, to niech się dobrze zastanowi. W Polsce nie mamy prawa precedensowego i wyrok sądu w podobnej sprawie nie wiąże innego sądu ani prokuratora.

Prawo karne, procesowe i wykonawcze oraz organy stosujące to prawo muszą realizować wartości wskazane przez Konstytucję. Prawo powinno być wolne od manipulacji i musi ograniczać swobodę subiektywnych ocen, a jednocześnie dawać poczucie stabilności i ochrony dla uczciwych ludzi. Nie do przyjęcia są takie sytuacje, kiedy przepisy prawa mogą być interpretowane w sprzeczności z poczuciem sprawiedliwości, nie tylko dla przeciętnego obywatela, ale i człowieka zajmującego się stosowaniem prawa i posiadającego jakieś teoretyczne podstawy do tego. Niektórzy mówią o duchu prawa. Ten duch winien wynikać przede wszystkim z Konstytucji.

Pobłażanie drobnym pijaczkom, jak i wielkim i szanowanym prezesom, dyrektorom, komendantom prowadzi do tego samego. Zbieramy owoce pewnej polityki stosowania prawa i mentalności. Minister nadzorujący Policję i komendant główny Policji przed sądem jako oskarżeni. Czy to dowód na to, że coś się zmieniło i nikt nie jest już ponad prawem? A może? No właśnie, jeśli raz stracimy zaufanie, kiedy sądzimy, że winny uniknął kary, to czy je odzyskamy, kiedy usłyszymy zarzuty formułowane przez podobnych lub tych samych ludzi wobec innej osoby? Ziemia dla chłopów, harmonia dla grającego, prawo dla prawników, a pogoda dla bogaczy?

IRENEUSZ WOJEWODA

„JAKBY–KRETYNI”

Od Odry po Bug, od Tatr do Gdyni,
Brylują w mediach "Jakby-kretyni",
Którzy w szczególnej mają atencji
Słoweczko "jakby" - szczyt elokwencji.
Pan poseł mówi, że jakby wczoraj,
Jakby pomyślał, że przyszła pora,
By jakby zmienić, jakby ustawę,
Która wzbudziła jakby obawę,
Że jakby błędów miała bez liku.
O sobie, jakby polityku
Mówi, że ma jakby doświadczenie,
Które jest jakby w wysokiej cenie,
I jakby ma też, jakby zasady,
Jakby uczciwy jest, jakby prawy.
Uznana gwiazda teatru, kina
Twierdzi, że jakby teraz zaczyna,
Jakby od nowej właśnie premiery,
Jakby renesans, jakby kariery.

Mogą człowieka wziąć wszyscy diabli,
Gdy wszystko wokół jest tylko "jakby".
"Jakby-kretyni" wciąż oznajmiają,
Że jakby żyją, jakby w tym kraju.

Który w ich mowie jest jakby Polską,
Tak jakby drogą, miłą i swojską.

Kilku ministrów ma jakby zdanie,
Że jakby rządzić są jakby w stanie.
W ZOO są jakby lwy i tygrysy,
Pewien polityk jest jakby łysy.
Noc jakby zaszła, świt jakby wstaje,
W Warszawie jeżdżą jakby tramwaje.
Pan z panią w okres jakby godowy,
Mają ze sobą akt jakby płciowy.
Jakby reżyser, jakby film kręci,
A na ołtarzach są jakby święci.
W lasach zielone są jakby drzewa,
A Pavarotti, tak jakby śpiewa.
Jakby sąd sędzi jakby zbrodniarza,
Jakby w "Zachęcie", jakby malarza
Jest jakby właśnie, jakby wystawa.

"Jakby-kretynów" bezmyślna swada
Na którą wielu oko przymyka,
Chlew z tak pięknego robi języka.

"POLITYKA"



Wiersz
Janusza
Macieja
Jastrzębskiego
z tomiku
„KURWIKI
czyli gry
i zabawy
polskich elit
i ludu
polskiego”



Głosy czytelników

Redakcja Związkowego
Przeglądu Policyjnego



Mocno zbulwersowała niektórych Czytelników lektura albumu „85 lat polskiej Policji”...

Zwłaszcza enuncjacja S. Grabowskiego, który napisał, że Polnische Polizei – formacja porządkowa powołana w 1939 roku w Generalnym Gubernatorstwie przez Hansa Franka, zwana też Policją Polską lub potocznie „granatową” – „była kontynuatorką przedwojennej Policji Państwowej”.

Zwrócono uwagę na rozbieżność w opiniach i ustaleniach np. wspomniany S. Grabowski pisze, że „istnienie Policji Polskiej jako zwartej formacji uzyskało aprobatę zarówno władz emigracyjnych, jak i podziemnych w kraju (str.19), natomiast Piotr Majer, na stronie 53, że 'polskie społeczeństwo/.../ było niezmiennie krytyczne wobec policji polskiej, uznając jej istnienie i służbę w niej za formę kolaboracji/.../ Grzech kolaboracji/.../przesądził, że żadne z polskich ugrupowań konspiracyjnych lat wojny nie dopuszczało możliwości zachowania Policji Polskiej jako formacji porządkowej w niepodległej Polsce'. W tym celu w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego zbudowano Państwowy Korpus Bezpieczeństwa liczący około 10 tys. zaprzysiężonych członków oraz Straż Samorządową – ponad czterokrotnie liczebniejszą, jako aparat

policyjny przyszłego, odbudowanego państwa. Jakkolwiek by to dzisiaj brutalnie brzmiało, dla Policji Państwowej miejsca nie przewidziano, przygotowując w związku z tym projekt dekretu, noszący datę 26 listopada 1943 roku, o rozwiązaniu tej formacji – to już cytaty z publikacji P. Majera z „Gazety policyjnej” i zawartej tam publikacji pt. „Zapomniana formacja” /nr. 37/04/.

Jak było naprawdę? Nie zamierzamy na naszych łamach rozstrzygać tego dylematu, to zadanie historyków. Szkoda tylko, że tak bulwersujące informacje i rozbieżności znalazły się w okolicznościowym albumie na 85-lecie polskiej Policji.

*

Czytelnicy są też najwyraźniej zdezorientowani po lekturze publikacji Marzeny Przetak „Jak traktować 'policję’ – uwagi

o pisowni nazw własnych polskich służb policyjnych". Bo niby oczywiste jest, że małą literą piszemy „policja” w znaczeniu ogólnym, pospolitym czy też o indywidualnej, oficjalnej jej nazwie – dowodzi autorka – natomiast z dużej „Policja”, gdy mówimy o instytucji czy organie. Rzecz w tym – pisze Czytelnik – że mamy Straż Graniczną, Biuro Ochrony Rządu i Państwową Straż Pożarną oraz ustawę o Policji, ale wszyscy, no niemal wszyscy akurat wobec naszej formacji zachowują się nad wyraz konsekwentnie i piszą z małej litery – policja. Dlaczego?

Nie jestem specjalistą w tym zakresie, a nawet i oni pytani o tę kwestię nie odpowiadają wprost. Pragnę jednakże zauważyć, że na łamach ZPP pisząc o naszej formacji zawsze piszemy „Policja”. I tak już zostanie.

*

Jeden z Czytelników, który wyłowił wiele innych jeszcze nieścisłości w albumie autorstwa Grażyny Kędzierskiej uważa za przejaw wyjątkowej nieskromności i nietaktu umieszczenie jej nazwiska na okładce /w dziełach stricte naukowych nazwiska umieszczane są w wypadku uznanych autorytetów/.

Trzeba wyjątkowego tupetu, żeby swojej osobie i mężowi poświęcić tyle miejsca. O ile w ogóle należało to zrobić – to głos

kolejny. Niech Kędzierska napisze biografię swojej rodziny i wyda za swoje pieniądze, nie wątpię, że może być ciekawa...

*

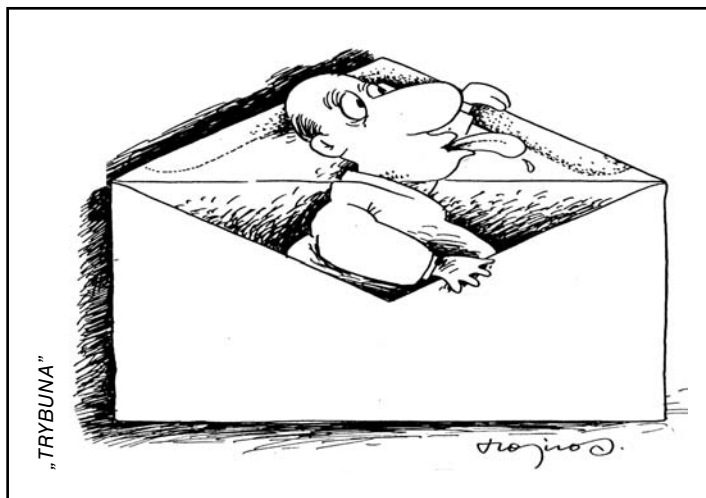
Inna opinia: – W moim przekonaniu, abstrahując od błędów i nieścisłości, które dyskwalifikują „dzieło”, bardziej odpowiedni byłby tytuł „85 lat Policji w Polsce”. A w ogóle uważam, że komendant główny Policji powinien się w sprawie tego albumu wypowiedzieć. Jeśli mu się podoba, niech powie...

*

Chcemy w odróżnieniu od Przeglądu Związkowego ukazywać prawdę bez zabarwiania i mydlenia oczu czytelnika. Odsłaniamy kulisy wielu spraw, które nigdy nie miały zobaczyć światła dziennego – pisze Wojciech Wodnicki, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZ P woj. lubuskiego w Zielonej Górze. Brawo! Aspiracje do fotela przewodniczącego Związku W.W. znane są od dawna, tyle że sposób w jaki zabiega o poklask raczej zniechęca potencjalnych sojuszników. Teraz wytacza cięższe armaty i wali bez pardonu, nie przebijając w słowach. Żle się bawisz, Kolego, piszesz nieprawdę, posługujesz się kłamstwem i insynuacją. W „Związkowym Przeglądzie Policyjnym”, tak nazywa się związkowy periodyk, niczego nie „zabarwiamy” i „nie mydlimy oczu”, nie chowamy pod sukno też niczego, co „nigdy nie miało zobaczyć światła dziennego”. Przekonaj się, napisz do nas. Warunek jest jeden, aby to było napisane zrozumiałą polszczyzną, bardziej zbliżoną do języka prof. Miodka aniżeli Leppera.

Żle się bawisz, kolego Wodnicki i szkodzisz całemu Związkowi. Czyżby marzyła Ci się sława Herostratesa? Radzę odłożyć zapalki...

Żle się bawisz, kolego Wodnicki i szkodzisz całemu Związkowi. Czyżby marzyła Ci się sława Herostratesa? Radzę odłożyć zapalki...





Wolna Trybuna

/bardzo/

Jak dzieci cieszyli się policyjni decydenci gdy wprowadzano tzw. tryb rejestrowy, pozwalający na umorzenie dochodzenia po pięciu dniach w sprawach nie rokujących wykrycie sprawy. Zachwycono się korzyściami płynącymi z odciążenia „papierkową robotą” i ilu przez to przybędzie policjantów na ulicach. Już wówczas krakaliśmy, że będzie odwrotnie, że wielu policjantów z ulgą zmiecie pod dywan /znaczy się do rejestru/ np. włamaniową drobnicę i kradzież. 6-krotny wzrost, w I półroczu 2004 r., liczby umorzonych w tym trybie spraw to informacja porażająca. Dodajmy do tego liczbę mniejszej wagi przestępstw nie zgłoszonych Policji, a szacuje się, że może to być nawet do 7-8 milionów spraw/ przy 2mln zgłoszeń rocznie/. Bo po co zgłaszać, kiedy policjant na wstępie wydyma wargi i robi wszystko by zniechęcić poszkodowanego, a kiedy już sprawa zostanie przyjęta, w przekonaniu petenta policja zrobi wszystko, byle jej nie potraktować poważnie.

Doceniany w wielu krajach William Bratton odniósł sukces w jednej z największych metropolii świata, bo zwalczał „drobnicę”, w tym przeklinanie, graffiti i że-

bractwo. U nas stratedzy, którzy poza Elblągiem i Iławą, no i teraz Warszawą, większego miasta nie widzieli, o „drobnicę” nawet nie dyskutują w swoich bezpiecznych gabinetach przy ul. Puławskiej. A na kwatery i służbowe mieszkania dowożeni są służbowymi samochodami, żeby im się, broń Panie Boże, jaka krzywda w stolicy nie stała. Wymyślili Biuro Taktyki Zwalczania Przestępczości, Biuro Strategii, i jeszcze Biuro, moloch, Ga-

binet Komendanta Głównego. Do następnej reformy, do czego zdaje się niedaleko, skoro główny już pilnie uczy się angielskiego, mają posadki jak z bajki. Nie ma mowy, nie zobaczą, że „król jest naj”!

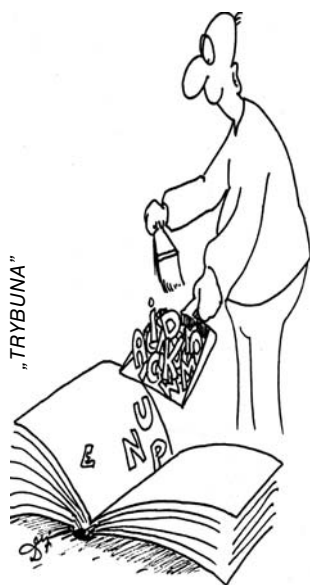
Wkurza mnie dosłownie, kiedy czytam związkowe opinie do projektów ustaw i rozporządzeń dot. policyjnych spraw. Po szczegółowej analizie projektu – czytam stereotypowy produkt naszych działaczy – proponuje się następujące zmiany: na końcu zdania dopisać, po wyrazie.....dodać słowo, słowo opinia zastąpić słowem ocena, skreślić słowo może...itd.

Związek swój widzę nie tylko ogromny, o czym marzył na tych łamach kolega z Katowic, ale także kreatywny. Te wszystkie opinie wystawiane przez Związek pokazują wizerunek organizacji bierniej, defensywnej, skazanej na zajmowanie się sprawami już przez kogoś podjętymi, będącymi w toku, często przesądzonymi. Mam wrażenie, że opinia Związku jest jak kwiatek do kożucha...

Nie możemy zadowalać się, że nas gdzieś tam zapraszają, dopraszają, dopuszczają, uwzględniają, chętnie widzą. Związek stać na pełną merytoryczną samodzielność. Czy nie stać nas, żeby samodzielnie lub z kompetentną pomocą przygotować projekt ustawy o Policji, o szkolnictwie policyjnym, o policyjnej służbie zdrowia, pomocy socjalnej? Czy musimy być skazani na produkty ciągłe tych samych ludzi tworzących nowe projekty przepisując stare? Pokażmy swój potencjał, udowodnijmy, że potrafimy myśleć twórczo o Policji...

Znalazłem w prasie: Niech się Kalisz nie bawi zapalnikami, bo albo wywoła pożar, albo się zsiusia – powiedział partyjny kolega z PŁD Marek Wagner. Fajne, co?

Wniosek więc nasuwa się sam – mówi nadkom. Ryszard Garbarz, ekspert z Wydziału Koordynacji Służby Prewencyjnej BTZW KGP. – Konieczne staje się dążenie do zwiększenia stanów etatowych, ewidencyjnych oraz eliminowanie wakatów w komórkach patrolowych, patrolowo-interwencyjnych i interwencyjnych, a także wywiadowczych (prewencji), jak również dążenie do ograniczenia przyczyn subiektywnych mających wpływ na obniżanie wskaźnika udziału w służbie patrolowej. Tylko taki kierunek działań może przyczynić się do



wzrostu liczby policjantów na ulicy, co w konsekwencji będzie miało przełożenie na rzeczywisty wzrost stanu bezpieczeństwa.

Wciąż i niezmiennie od lat zastanawiam się, skąd się biorą tacy „odkrywczy” w komendzie głównej Policji. Ciekawe w ogóle, jaki jest tryb naboru do tej policyjnej Centrali?

Od normy „odkrywczy” nie odstaje redaktor „Gazety policyjnej”. Zawsze chwali, co tylko w komendzie głównej się urodzi. Teraz pospiesza z pomocą. – Powiało grozą – pisze. W Polskę poszła informacja, że Policja zmienia taktykę działania służb patrolowych. Ze regułą będą teraz patrole jednoosobowe, a policjanci niczym kamikadze w pojedynkę ruszą do każdej interwencji: domowej, ulicznej, w parku i barze piwnym. Żurnaliści, którzy na co dzień „dokopują” Policji ile się da, podnieśli larum: toż to samobójstwo albo jakaś destrukcyjna robota, mająca na celu całkowite rozłożenie policyjnej formacji. Czy ci komendanci nie wiedzą, co czynią? Wiedzą, dobrze wiedzą – przekonuje – czego, niestety, nie można powiedzieć o wielu wyrobnikach pióra, których cechuje zawodowe dyletanctwo i brak rzetelnego warsztatu. Gdyby bowiem zadali sobie trochę trudu i zweryfikowali zasłyszana gdzieś informację, plotka nie miałaby racji bytu. Przecież nie od dziś wiadomo, że patrole jednoosobowe to nic nowego i nadzwyczajnego w policyjnym rzemiośle. Były, są i z pewnością długo jeszcze będą, bo nic nie zapowiada rychłego zmierzchu służb porządkowych. Problem tylko w tym, aby wiedzieć, gdzie i kiedy można takie patrole wysłać do służby. A mówi o tym Zarządzenie nr 494 Komendanta Głównego Policji z 25 maja 2004 r.

POLAM /teraz chyba OSRAM/ i wszystko jasne! I ta kompetencja, i to dyletanctwo /wyrobników pióra/, oczywiście/. I w końcu to przekonanie – że komendanci wiedzą, co czynią. Jerzy Paciorkowski całe swoje zawodowe życie wiedział co czyni. I chwala mu. Tak trzymać!

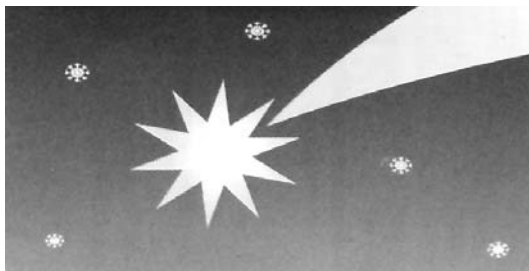
Ponad 7 tysięcy pojazdów skradzionych nie stanowi nawet 1% wszystkich poruszających się w Warszawie samochodów/.../to wcale nie jest tak dużo – przekonuje nadinspektor Ryszard Siewierski, szef komendy stolecznej Policji.

Był już taki w nieodległej historii, też o nazwisku na literę S., który komentując doniesienia o tysiącach ofiar mawiał 'to tylko statystyka'. AntyBrattonie, proszę to powiedzieć każdemu okradzionemu i pochwalić się nam odpowiedziami...

Inny, nadinspektor Eugeniusz Szczerbak, publicznie mówi, że 'skończy z rajem symulantów' oraz, że 'wielu tzw. chorych po prostu bezczelnie dorabia na boku'.

Proszę nie gadać, proszę skończyć. Także z insp. G., który od wielu lat godzinami siedzi każdego dnia w policyjnej bibliotece. Pod boki Pana Generała!

Podczas niedawnej narady kierownictwa służbowego Policji jeden z komendantów wojewódzkich od-



czytał fragment sporządzonego przez psychologa(!) uzasadnienia, dyskwalifikującego niedosłego kandydata na policjanta. Rozmowa z owym kandydatem, który pomyślnie przeszedł wszystkie testy, wykazała mianowicie, że ma on własne zdanie, a zatem nie będzie gotów podporządkować się szczególnym rygorom służby w Policji. Krótko mówiąc – nie nadaje się.

Hospodi, pomiluj... Co na to działacze związkowi? Przypuszczam, że niejednemu zdarzyło się mieć własne zdanie. Jeżeli tak, niech się cieszy, że nie pracuje w ... (na razie przemilczymy).

W Zielonej Górze – na razie w wersji internetowej – zaczęło ukazywać się czasopismo 'Głos Frustrata', którego pierwsze teksty poprzedziły szumne zapowiedzi o pisaniu całej prawdy, bez owijania w bawełnę, a także przecinków i kropek. Sądząc po próbie, do której dotarliśmy, autorzy 'GF' nie uznają również polskich liter oraz ortografii i interpunkcji. Oto fragmenty (cytujemy bez cenzury):

Związek Zawodowy Policjantów województwa lubuskiego zorganizował pielgrzymkę do Częstochowy policjantów, pracowników policji, emerytów i rencistów. Pretekstem do takiego pielgrzymowania było III Spotkanie Pielgrzymkowe z okazji 85 Rocznic powołania Policji. Nasz garnizon reprezentowało około 100 osób plus około 40 z komendy wojewódzkiej. Trzeba powiedzieć, że na tle całego kraju to tłum ludzi. Zawiodło wiele województw. Szkoda! Wszyscy byli zadowoleni i zrelaksowani przerwa w pracy.'

W piśmie rozesłanym niedawno do Zarządów Wojewódzkich, redaktor naczelny 'Głosu Frustrata' z właściwym sobie wdziękiem ('czyżby panowie w Warszawie zaspali, czy może nikogo w sekretariacie nie ma?') dziwi się brakowi reakcji Zarządu Głównego na artykuł, który ukazał się w dzienniku 'Fakt'. Dowcip polega na tym, że aby na coś reagować, trzeba m.in. o tym wiedzieć, a o artykule w 'Fakcie' – do chwili rozesłania pisma – wiedział jedynie naczelny 'GF'. Po jego piśmie wszelka dalsza reakcja niewiele już chyba da, tak mi się przynajmniej zdaje.

P.S. „Niebawem – donosi ostatnio GF – ukarze się strona internetowa: **JA ZWIĄZKOWIEC – CIEMNA STRONA**”. Nie wiemy, za co ma zostać ukarana (i w dodatku sama przez siebie) ta strona; widocznie są po temu ważne powody.



GLINY

Porucznikowi Borewiczowi detronizacja na razie nie grozi. Komisarze Gajewski i Zawada choć nieźle prezentują się jako policyjni „kryminalni”, to daleko im do finezji naturszczyka Cieślaka...

Na telewizyjnych ekranach serial za serialem: w powtórkach wciąż bryluje Halski z „Ekstradycji”, młodą widowie przyciąga „Sfora” i „Fala zbrodni”, ale największą oglądalność mają „Gliny” i „Kryminalni”, skrojone według najlepszych wzorów. Ciekawą propozycją jest W11-Wydział Śledczy.

„Kryminalni” wprost czerpią ze spuścizny „07-zgłoś się”. Każdy odcinek to jedna, konkretna sprawa, przełożony, który za dużo się nie wtrąca, no i cała technika na użytek śledztwa. Warszawa jest pięknie eksponowana, wieżowce, wille i szybkie samochody. Trójka „kryminalnych” to połączenie rutyny z ambicją i wiedzą wyniesioną z dopiero co ukończonej policyjnej szkoły. Sam Zawada /nb. w peerełowskim kryminale takie nazwisko nosił co drugi oficer śledczy/ może jeszcze nie ubiera się u Armaniego, ale co najmniej ociera się o salony mody i modne puby. Gajewski i Banaś nie grzeszą elegancją, bliżej im do Colombo i Marlowa, swoimi rękami jakoś tam zawsze dojeżdżają gdzie trzeba, choć niekoniecznie na czas. Warszawa w „Glinach” jest ponura, jak sami główni bohaterowie, a i policyjna technika nie tak efektowna. Radziwiłowicz w roli komisarza to duże zaskoczenie, w końcu to aktor z najwyższej półki. I choć razi nieco teatralność granej roli /przypomina mi Raskolnikowa, którego grał u Wajdy w Starym Teatrze/ to pokazuje udanie prawdziwego psa gończego, jakiego

pewnie byśmy chcieli mieć w każdej jednostce. Wierzy mu się, kiedy przekonuje „młodego”, że do tej pracy „nikt normalny się nie nadaje”.

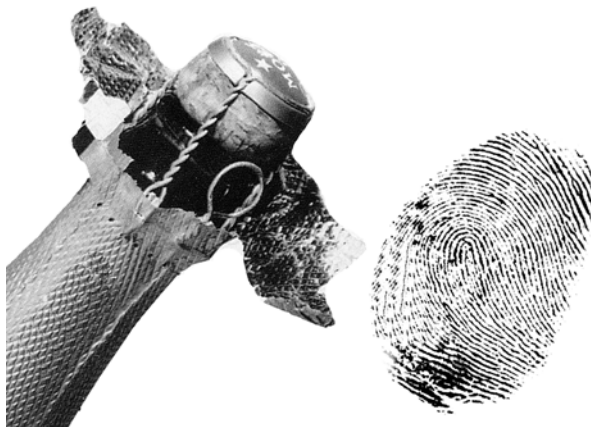
Przyznam się, że jestem raczej mało krytyczny wobec polskich seriali kryminalnych, może mało wymagający, w każdym razie oba podobają się mnie i moim znajomym, którzy uważają, że dobrze służą promocji naszej policji.

Nowością na ekranach telewizorów jest W11-Wydział Śledczy, serial paradokumentalny, który pokazuje prawdziwe historie kryminalne, zawsze z obowiązkowym końcowym sukcesem pary policjantów. Niemalą sensacją jest, że dwie pary policyjnych „kryminalnych” grają prawdziwi policjanci, których dla historii wypada wymienić: nadkomisarze Anna Potaczek z Mszany Dolnej i Joanna Czechowska z Krakowa oraz sierż. sztab. Maciej Friedek z Bytomia i aspirant Sebastian Wątroba z Trzebini. Trudno wymagać od nich aktorskiego kunsztu, ale są przekonujący i po prostu dobrzy w swoich nowych rolach, a jeśli tak samo sprawni i skuteczni w codziennej służbie, to można pogratulować. Plus ten dystans i autoironia, jak choćby kiedy jedna z policjantek mówi do kolegi eksperta „jestem nie tylko policjantką, ale i blondynką, wytłumacz mi to...”. To dobra promocja Policji. Polecam uwadze te trzy serie.

K. S.



GAJEWSKI, ZAWADA i INNI...



Nr 17 / 2004



WALORYZACJA EMERYTUR I RENT *PO NOWEMU*

Od 16 września 2004 roku uległy zmianie zasady waloryzacji emerytur i rent zarówno w ustawie emerytalnej policyjnej, jak i wojskowej. Nowy sposób waloryzacji uchwalony przez Sejm oznacza odejście od corocznej, automatycznej waloryzacji świadczeń. Waloryzacja przeprowadzona będzie 1 marca roku następnego po roku, gdy skumulowany wzrost cen towarów i usług konsumpcyjnych (czyli skumulowana inflacja) w okresie od roku ostatniej waloryzacji wyniesie co najmniej 5 proc. Jeżeli w ciągu dwóch kolejnych lat kalendarzowych, następujących po

roku kalendarzowym, w którym przeprowadzono ostatnią waloryzację, wzrost cen towarów i usług konsumpcyjnych nie osiągnie tej wartości, waloryzacja będzie przeprowadzona zgodnie z rzeczywistym wskaźnikiem od 1 marca następnego roku kalendarzowego. Podwyżki będą odbywały się nie rzadziej niż raz na trzy lata, choć przy szacowanym poziomie inflacji jest prawdopodobne, że będą one wypłacane co dwa lata. Prognozy wskazują, że najbliższa podwyżka świadczeń emerytalnych nastąpi w 2006 r. i wyniesie ok. 6,9 proc., co oznacza, że przy świadczeniu 1000 zł wzrost wyniesie 69 zł. Po wejściu w życie nowelizacji ustawy świadczenia emerytalno-rentowe w latach 2005-2006 wzrosną średnio o 77,50 zł brutto, a więc mniej o 17,60 zł niż przy zastosowaniu dotychczasowych zasad. Nastąpi to z dwóch powodów. Po pierwsze – nowy mechanizm waloryzacji nie będzie uwzględniał wzrostu wynagrodzeń (dotychczas uwzględniano poza inflacją dodatkowo 20 proc. realnego wzrostu płac). Po drugie – waloryzacja następować będzie rzadziej i w dodatku naliczana będzie od mniejszej podstawy.



POLSKA LISTA PŁAC



Przeciętna płaca w I kwartale 2004 roku wynosiła 2332 zł, w przemyśle 2374 zł, w MSWiA 1739 zł. Płaca minimalna wynosi 824 zł. W Europie przeciętna płaca wynosi: w Danii 15,8 tys. zł, w Niemczech 14,3 tys. zł, w Belgii 12,4 tys. zł, we Francji 10,2 tys. zł, w Hiszpanii 6,7 tys. zł.

Polski prezydent otrzymuje pensję w wysokości ok. 19 tys. zł, premier ok. 17-18 tys., komendant główny ponad 12 tys., wojewódzki około 8 tys. zł, powiatowy 5,5 tys. zł, komisariatu 3,8 tys. zł.

Policjant w Łodzi dostaje /średnio/ 2037 zł, w Warszawie 1785 zł, w Gdańsku 1537 zł, w Krakowie 1471 zł, w Katowicach 1324 zł. Policjant po 9-miesięcznym kursie, z wyższym wykształceniem i dobrym angielskim zarabia 2120 zł.

Policjant w Londynie zarabia 17 605 zł, w Madrycie 14 715 zł, w Hadze 14 197 zł, w Berlinie 13 734 zł, w Paryżu 11 661 zł, w Nikozji 6 414 zł, w Pradze 1821 zł /ostatnio dostali 40% podwyżkę/.

Z tegorocznych badań CBOS „Postulowana i postrzegana wysokość zarobków” wynika, że Polacy uważają, że policjanci zarabiają równowartość 2194 dolarów, a powinni ich zdaniem zarabiać równowartość 3244 dolarów. Jaka jest rzeczywistość – czytaj od początku...





Do redaktora Sławka list otwarty

Czuję się przywołany do tablicy. W 16 numerze „Związkowego Przeglądu Policyjnego” ukazała się „Rzecz o Marcelu, który nie pijał ptasiego mleka”. Dziękuję ci, Sławku za ten wielce dla mnie sympatyczny nekrolog. Rzeczywiście, w prasie milicyjnej i policyjnej spędziłem łącznie blisko ćwierć wieku. Były to lata tłuste i, niestety, chude. Przykro mi napisać, że te drugie – najchudsze, nadeszły „za Policję”. Wiesz zresztą o tym doskonale...

W tym samym numerze zamieściłeś przecież artykuł pod zmiennym tytułem: „Kto pomoże »Gazecie policyjnej«”? Niestety, obawiam się, że gazecie bije już ostateczny dzwon. Ale także (jako były funkcjonariusz apolitycznej Policji wiem o tym aż za dobrze) – dzwon ten bije również jej ewentualnym likwidatorom.

Gazeta była problemem nie do rozgryzienia przez urzędników w mundurach z ul. Puławskiej i Domaniewskiej w stolicy. Od powstania Policji. Bardzo niewielu mogło zrozumieć, że istnieje coś takiego jak Prawo autorskie. Honoraria (choć dziś już szcztątkowe i wypłacane po wielu miesiącach) raziły ich prosto w oczy. Nie mogli pojąć, że za dodatkową pracę można uzyskać jakąś niewielką, lecz również dodatkową gratyfikację. Choć przecież w Policji istnieją dodatki: za opiekę nad służbowym psem, koniem, obsługę samobieżnego miotacza wody, motocykla, a nawet... ciągnika rolniczego (to nie żarty, odpowiednie rozporządzenie MSWiA pochodzi z kwietnia 2002 roku). Są też, i całkiem słusznie, dodatki: instruktorski, lotniczy, kontrolerski, specjalny i terenowy. Dlaczego więc tylu mędrców z dobrze okraszonymi pagonami i tytułami nie potrafiło strawić dodatku dziennikarskiego w postaci honorarium? U zarania Policji, w 1990 roku uratował nas pierwszy solidarnościowy minister spraw wewnętrznych Krzysztof Kozłowski. Czy tylko dlatego, że był i pozostał dziennikarzem? Dlaczego ci sami ludzie do tabeli stanowisk policyjnych umieli wpisać kapelmistrza (jest ich 2 w całym kraju), lekarzy i pielęgniarki, nie uznali natomiast za stosowne uznać istnienia stanowisk redaktorów czy dziennikarzy? Jak wiesz, sam odszedłem na emeryturę jako tzw. ekspert. A przecież za starego reżimu byłem po prostu redaktorem i jakoś nikomu wówczas to nie przeszkadzało...

W redakcji 'Gazety policyjnej' trwa zapowiadany w służbach wspierających Policję – i to z najwyższych 'ambon' – proces tzw. ucywilniania. Jestem również jego ofiarą. Odszedłem, aby w tym szczytnym dziele po prostu nie przeszkadzać. Po moim odejściu przyjęto 2 kolejnych funkcjonariuszy...

A nasi 'niemundurowi' koledzy redaktorzy? Są członkami służby urzędniczej, cywilną nazywanej. I trudno mi było pojąć i do dziś tego nie rozumiem, że zajmują takie same etaty co pracownicy pomocniczy i że przez lata w samych tylko 'widelkach' (nie mówię nawet o stanowiskach) nie mogą awansować. Stąd moje, zauważone przez Ciebie rozżalenie. Bo głupoty i złej woli nikomu nie mogę podarować. Dlatego zaangażowałem się, najlepiej jak umiałem i na ile mi pozwolono, w propagowanie istnienia i działania NSZZ Policjantów.

Napisałeś Sławku, że 'Gazeta policyjna' dobija – jest od lat, ale teraz czeka ją niechybnie pogrzeb. Ja nie chciałem w tym uczestniczyć. Więc na koniec, żeby było weselej nad tą trumną (z głowy, którą według Ciebie musiałem mieć – bez aluzji – wyjątkowo pojemną) zacytuję przywołany w tytule Twojego, a mojej osobie poświęconego artykułu, wiersz wybitnego, choć dzisiaj może już zapoznanego poety (dlaczego nietrudno zgadnąć):

Nie głaskało mnie życie po głowie, (tak Broniewski pisał o sobie, ale ja również nie czułem się pieszczoskiem losu)

nie pijałem ptasiego mleka. (mleko, to najwyklesze, też Sławku bardzo lubię)

No i dobrze. No i na zdrowie. (niestety już nie najlepsze)

Tak wyrasta się na człowieka. (więc nie martw się o mnie Przyjacielu!).

MARCEL TABOR



Z ostatniej chwili

Obradował Zarząd Główny

Na ostatnim posiedzeniu w tym roku Zarząd Główny NSZZ Policjantów odniósł się do kilku propozycji i projektów aktów prawnych przygotowanych w MSWiA i KGP. W sprawie płac policjantów w 2005 roku Zarząd Główny zaakceptował propozycję waloryzacji podstawowych składników uposażenia /w grupie, stopniu i wyśtu-dze/, natomiast w sprawie dodatku służbowego, który nie będzie waloryzowany po-stanowiono, że temat ten zo-stanie podjęty przy kolejnej podwyżce płac.



o nieprzekazywanie projektu do MSWiA i uzgodnień międzyresortowych do czasu zakończenia wyczerpujących konsultacji w samej Policji i przygotowania projektu ustawy w pełni uwzględniającego interesy Policji i policjantów.

Po dyskusji w sprawie toku prac nad projektem ustawy o Policji przyjęto „Wstępne stanowisko...” wraz z uwagami zgłoszonymi przez niektóre zarządy wojewódzkie do konkretnych zapisów projektu. Ponadto uznano, że dotychczasowy tryb prac nad projektem ustawy cechuje rutynowe działanie, stereotypowe myślenie, w którym brak jest świeżego, nowoczesnego podejścia do tak ważnego aktu jakim jest ustawa o Policji. Postanowiono zwrócić się do komendanta głównego Policji

Zarząd Główny podjął decyzję o uroczystych obchodach 15-lecia NSZZ Policjantów w 2005 roku i w związku z tym postanowił zwołać w maju przyszłego roku Nadzwyczajny Zjazd NSZZ P.

Po zakończeniu posiedzenia Zarządu Głównego odbyło się uroczyste spotkanie opłatkowe. Wziął w nim udział kapelan komendy głównej Policji, komendant główny Leszek Szreder i zastępca dyrektora Biura-Gabinet komendanta głównego Policji mł. insp. Wiesław Ciepiela.

redaktor





W konkursie literackim dla policjantów
"NIEBIESKIE PIÓRO" – 2004
jedną z nagród:

**wyróżnienie przewodniczącego
Zarządu Głównego NSZZ Policjantów**

otrzymał mł. insp. **MARIAN FRĄK**
z mazowieckiej komendy wojewódzkiej Policji w Radomiu
za wiersz:

*Jeszcze stopnieją lody
powrócą wszystkie
zagubione ptaki
wiosna zbudzi się
w tobie
jak małe dziecko*

Marian Frąk od 1987 roku zajmuje się satyrą, uprawia różne formy satyryczne, pisze fraszki. Od lat wspiera swym piórem „Policyjny Głos Mazowsza”. Jest trzykrotnym laureatem konkursu „Niebieskie Pióro”. Ostatnio został także laureatem – II nagroda – w konkursie literackim dla policjantów i pracowników Policji „Niebieska Szpilka – 2004”. Gratulujemy i życzymy dalszej weny twórczej...

SPROSTOWANIE

Chochlik drukarski sprawił, że w wykazie przewodniczących Zarządów Wojewódzkich i Szkolnych NSZZ Policjantów zamieszczonym na stronie 22 poprzedniego (16) numeru „Związkowego Przeglądu Policyjnego” zabrakło dwóch naszych Kolegów:

1) Julian Sekuła

– Przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów w Lublinie;

2) Wojciech Franczak – Przewodniczący Zarządu Szkolnego NSZZ Policjantów
Szkoly Policji w Pile.

Obu zainteresowanych Kolegów, a także wszystkich Czytelników ZPP serdecznie przepraszamy.

Redakcja „ZPP”



KONSORCJUM BROKERSKIE MENTOR S.A. - PWS KONSTANTA S.A.

rekomenduje:

Ubezpieczenia zawodowe PZU S.A. w ramach programu Policja 2001:

1. Ubezpieczenie odpowiedzialności prawnej (OC zawodowe):

Obejmuje odpowiedzialność za szkody wyrządzone w związku z wykonywanym zawodem osobom trzecim, w mieniu Skarbu Państwa oraz mieniu powierzonym z obowiązkiem zwrotu lub wyliczenia się do wysokości trzykrotnego uposażenia ubezpieczonego.

Składka:

- za funkcjonariusza – **8 zł miesięcznie**,
- za pracownika policji – **6 zł miesięcznie**.

2. Ubezpieczenie kosztów ochrony prawnej:

Obejmuje koszty ponoszone przez ubezpieczonego w obronie swoich praw przed sądem w sprawach związanych z wykonywanym zawodem, a w szczególności wynagrodzenia adwokata, biegłych, rzeczoznawców do kwoty 20.000 zł rocznie oraz koszty poręczenia majątkowego orzeczonego jako środek zapobiegawczy także do kwoty 20.000 zł rocznie.

Składka:

- składka za funkcjonariusza i pracownika – **2 zł miesięcznie**.

3. Ubezpieczenie na wypadek zawieszenia funkcjonariusza w czynnościach służbowych:

świadczenie w wysokości 50% uposażenia funkcjonariusza, wypłacane w przypadku zawieszenia w pełnieniu obowiązków służbowych – przez okres zawieszenia.

Składka:

- składka za funkcjonariusza – **2 zł miesięcznie**.

W celu zawarcia umowy ubezpieczenia wystarczy skontaktować się z osobami obsługującymi ubezpieczenia w ramach programu Policja 2001 w jednostce Policji, gdzie dostępne są właściwe deklaracje.

Szczegółowe informacje dostępne są w Biurze Obsługi
Konsorcjum Brokerskim Mentor S.A. – PWS Konstanta S.A.
tel.: (056) 669-32-32 do 35, fax. (056) 669-33-04/05



**Cena oferowana
służbom mundurowym
i mieszkańcom miasta Marki**

2498 zł/m² brutto

**pod klucz w I etapie
(czerwiec 2005)**

2590 zł/m² brutto

**pod klucz w II etapie
(październik 2005)**



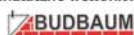
mieszkania od 39 do 120 m²

Biura sprzedaży:

Marki (teren budowy)
ul. Duża
tel. (022) 424 70 31

Warszawa
ul. Nowolipie 2
tel. (022) 424 70 30
tel. (022) 603 64 46

GENERALNY WYKONAWCA



INWESTOR



e-mail: tbs@nszzp-ksp.pl